Wyd. A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) | Wtorek, 23 stycznia | Nr 23 (1876)

Lenin natchnieniem narodów miłujących pokój



Jak już informowaliśmy w przeddzień 27 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina odbyła się w Warszawie w sali Rady Państwa uroczysta akademia, na którą przybył Prezydent RP, przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut.

Na zdjęciu widzimy w otoczeniu Prezydium premiera Cyrankiewicza, zagajającego akademię. W głębi — na tle czerwonych sztandarów, popiersie Wielkiego Wodza mas pracujących.

J. W. Stalin na akademii żałobnej w Moskwie

Imię Lenina sztandarem

narodów walczących o demokrację i socjalizm

MOSKWA (PAP) W dniu 21 stycznia w sali Teatru Wielkiego w Moskwie odbyła się uroczysta akademia żałobna, poświęcona 27 rocznicy zgonu W. I. Lenina. W akademii wzięli udział: członkowie KC WKP(b), Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Miejskiego Komitetu WKP(b). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, moskiewskiej obwodowej i miejskiej rady delegatów pracujących, KC Komsomołu, Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego Komsomołu. Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przedstawiciele oragnizacji partyjnych i społecznych jak również przedstawiciele Armii Radzieckiej.

27 lat temu ludzkość utraciła wielkiego wodza W. I. Lenina, imię którego stało się symbolem nowego życia — od zachodu po wschód i od północy do południa. Imię Lenina stało się sztandarem narodów uciemiężonych w ich walce o wolność i niepodległość, o szczęście pracujących, o demokrację i socjalizm.

Od 27 lat kroczy naród radziecki bez Lenina. Pod kierownictwem J. W. Stalina wytkniętą przez Lenina drogą wcielając w życie jego wskazania.

Godzina 18.50. 27 lat temu o tej godzinie przestało bić serce Wielkiego Wodza i nauczyciela wszystkich ludzi pracy.

Na trybunie Prezydium ukazuje się J. W. Stalin, W. M. Mołotow, G. M. Malenkow, L. P. Beria, K. E. Woroszyłow, L. M. Kaganowicz, A. A. Andrejew, M. S. Chruszczow, A. M. Kosygin, M. M. Szwernik, M. A. Susłow, P. K. Ponomarenko, m. F. Szkiriałow. Sala wita ich długo niemilknącą burzą oklasków. Uczestnicy akademii szczególnie gorąco witają Stalina — kontynuatora dzieła Lenina, witają przywódców Partii i Rządu.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. M. Szwernik otworzył uroczyście po krótkim przemówieniu akademię żałobną, proponując, by uczcić pamięć Iljicza powstaniem z miejsc. Zebrani powstają i na sali panuje żałobna cisza.

Następnie Szwernik oddał głos dyrektorowi Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — P. Pospiełowowi, który wygłosił referat o znaczeniu nauk Lenina dla współczesności.

Warsztaty PKP pracują wydajniej na nowych normach

WARSZAWA (PAP) Szybsze i lepsze remonty parowozów i wagonów, staranniejsza konserwacja taboru kolejowego — oto wyniki wprowadzenia nowych norm pracy i jednoczesnego z tym usprawnienia procesów produkcyjnych w warsztatach PKP. O wzroście wydajności pracy meldują robotnicy zakładów mechanicznych PKP z całej Polski.

Poważne sukcesy odnoszą kolejarze — warsztatowcy b. zakładów mechanicznych PKP w Gdańsku-Zawiślu, którzy podnieśli swą wydajność, w porównaniu z okresem pracy na starych normach o 46 proc.

Osiągnięcia te są wynikiem twórczej pracy całej załogi, dla której zmiana norm stała się drogą do zrewidowania i usprawnienia szeregu procesów roboczych i. wprowadzenia nowatorskich metod pracy.

Jonwol wyzwolony! Poważne straty wroga

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 22 bm podało, że oddziały Armii Ludowej nacierające w prowincji Konwon w kierunku Jonwolu rozgromiły oddziały nieprzyjaciela i wyzwoliły ważny węzeł komunikacyjny Jonwol oraz okoliczne rejony. W walkach o wyzwolenie Jonwolu oddziały Armii Ludowej położyły trupem lub raniły przeszło 900 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich, a ponad 600 wzięły do niewoli. Zdobyło 4 czołgi, wiele broni, pocisków i innych materiałów wojennych.

Wielka manifestacja solidarności z narodem koreańskim

WARSZAWA (PAP). W zbieraniu darów dla dzieci Korei bierze udział dziesiątki tysięcy osób z różnych warstw społecznych. Dary składa całe społeczeństwo. Ofiarność ludności miast i wsi, serdeczne przyjęcie jakiego doznają „trójki zbieraczy", liczne rezolucje, przyjmowane na zebraniach oraz liczne wypowiedzi świadczą o tym, że ogólnopolska akcja składania darów — to nie tylko chęć przyjścia z pomocą materialną dzieciom Korei, to jednocześnie wielka manifestacja braterskich uczuć solidarności z narodem koreańskim, który walczy o sprawiedliwą sprawę, o swoją wolność przeciwko interwentom amerykańskim — kierowniczej sile podżegaczy wojennych, wrogom ludzkości, jej cywilizacji i kultury.

Na masowych zebraniach, które odbywają się w całym kraju, starzy i młodzież, kobiety i dzieci z oburzeniem protestują przeciwko zbrodniom interwentów amerykańskich na Korei. Rezolucje wyrażają przekonanie społeczeństwa o ostatecznym zwycięstwie ludu koreańskiego.

Polska młodzież i dzieci polskie wykonują dla rówieśników w Korei pomoce szkolne i zabawki, ofiarowują zeszyty i ołówki, załączając często do darów serdeczne listy. Niemal wszystkie zrzeszenia sportowe postanowiły przekazać dochody z imprez, urządzanych w styczniu br., na pomoc dla dzieci Korei.

Złożenie wieńców w mauzoleum Lenina

MOSKWA (PAP). W dniu 27 rocznicy zgonu genialnego Wodza mas pracujących świata, przedstawiciele ambasad i poselstw krajów demokracji ludowej w Moskwie, złożyli wieńce w Mauzoleum Lenina.

Członkowie Ambasady RP w Moskwie, z ambasadorem Kazimierzem Jasińskim na czele, przybyli do Mauzoleum, gdzie złożyli trzy wieńce: w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, w imieniu Rządu RP i ambasadora RP w Moskwie.

Oburzenie we Francji w związku z zapowiedzią przybycia Eisenhowera

PARYŻ (PAP). Zapowiedź ponownego przybycia Eisenhowera do Paryża wywołała natychmiastową nową falę protestów we Francji.

Organizacje demokratyczne okręgu paryskiego: związki zawodowe, federacja departamentu Sekwany Francuskiej Partii Komunistycznej, Związek Kobiet Francuskich i Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej ogłosiły apel do mieszkańców Paryża.

„We wszystkich krajach Europy, do których udał się Eisenhower — stwierdza apel — w Belgii, Holandii, Luksemburgu, Wielkiej Brytanii i w Niemczech odbyły się potężne manifestacje We Włoszech miliony robotników przerwały na znak protestu prace.

To, że „europejski Mac Arthur" ośmiela się powrócić do Paryża, stanowi wyzwanie rzucone mieszkańcom stolicy Francji, głęboko przywiązanym do sprawy pokoju i niepodległości narodowej.

Liczne ulotki z tekstem apelu zostały rozpowszechnione wśród ludności Paryża. Na wielu domach pojawiły się afisze z apelem.

W rocznicę śmierci Wasyla Kolarowa



Naród bułgarski obchodzi dziś pierwszą rocznicę śmierci WASYLA KOLAROWA, jednego z najstarszych przywódców Bułgarskiej Partii Komunistycznej i wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego. Kolarow był najbliższym i najwierniejszym współpracownikiem i towarzyszem broni Georgi Dymitrowa, po śmierci którego objął ster rządów Ludowej Republiki Bułgarskiej jako prezes Rady Ministrów. Na stanowisku tym Kolarow pracował z największym poświęceniem do ostatniej chwili swojego życia.

Wasyl Kolarow zawsze szukał bliższego kontaktu z robotnikami. Całe jego życie było jedną wielką niestrudzoną walką o prawa ludu pracującego. Jego ogromnemu doświadczeniu politycznemu i wszechstronnej wiedzy zawdzięcza Ludowa Republika Bułgarska bardzo wiele.

Kolarow był jednym z największych i najbardziej zasłużonych budowniczych socjalizmu Bułgarii.

Masy pracujące ZSRR i krajów demokracji ludowej złożyły hołd pamięci Lenina

MOSKWA (PAP). Masy pracujące świata uroczyście obchodziły 27 rocznicę zgonu Lenina. W Związku Radzieckim, w Chińskiej Republice Ludowej i w krajach demokracji ludowej odbyły się uroczyste akademie żałobne, na których masy pracujące tych krajów złożyły hołd pamięci genialnego twórcy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego.

Naród radziecki uroczyście obchodził na akademiach żałobnych 27 rocznicę zgonu twórcy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, genialnego nauczyciela międzynarodowego proletariatu — Włodzimierza Lenina.

Tysiące mieszkańców Moskwy i mieszkańców innych miast i wsi Związku Radzieckiego przybyło do mauzoleum, aby złożyć hołd pamięci Lenina. Ogółem w ciągu 27 lat zwiedziło mauzoleum Lenina około 29.000.000 osób.

Dzieła Lenina ukazały się po Rewolucji Październikowej w nakładzie 204.4 milionów egz. w języku rosyjskim wydano 163,5 milionów egz. w językach innych narodów radzieckich wydano 30,2 miliony egz. oraz 10,6 milionów egz. wydano w językach obcych.

Dziennik „Izwiestia" w artykule pt. „Leninizm — sztandarem wyzwolenia ludzkości „stwierdza, że naród radziecki obchodzi 27 rocznicę zgonu W. Lenina w okresie napiętej sytuacji międzynarodowej. W tych warunkach — pisze dziennik — jest szczególnie pouczająca głęboka, aktualna leninowska charakterystyka imperializmu amerykańskiego. Demaskuje ona krwawą drogę tego najgorszego wroga narodów, uczy czujności, pomaga nam w zrozumieniu źródeł tej zbrodniczej polityki rozpętywania nowej wojny.

Uroczystości staszicowskie w Pile

POZNAŃ (PAP). Piła, miasto rodzinne wielkiego patrioty, demokraty i myśliciela, Stanisława Staszica, obchodziła ostatnio uroczyście 125-tą rocznicę jego zgonu.

Przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, Rad Narodowych, organizacji społeczno-politycznych i oświatowych oraz społeczeństwa Piły, odbyła się akademia poświęcona Stanisławowi Staszicowi.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było otwarcie w godzinach popołudniowych w domu rodzinnym Staszica specjalnego muzeum. W muzeum, tym, zorganizowanym przez dyrekcję Muzeum Narodowego w Poznaniu, urządzono wystawę, poświęconą „gorącemu przyjacielowi ludu, uczonemu mężowi i znakomitemu obywatelowi".

Polsko-indyjska umowa handlowa

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach podpisana została w New Delhi nowa umowa handlowa pomiędzy Polską a Indjami na rok 1951.

Umowa przewiduje w eksporcie z Polski m. inn.: wyroby metalowe rowery, wyroby emaliowane, rury, porcelane, chemikalja, konserwy itp., a w imporcie z Indji: rudę żelazną, pieprz herbatę, skóry surowe, surowce farmaceutyczne, oleje roślinne dla celów przemysłowych itp.

Wyrok w procesie bandy „A. P."

KRAKÓW (PAP) Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie ogłosił wyrok w procesie bandy „AP". Oskarżeni uznani zostali winnymi zarzucanych im przestępstw i skazani: ks. Oborski na dożywotne więzienie, ks. Gadomski na dożywotne więzienie, Grabińska na dożywotne więzienie, Adamus na karę śmierci, Podsiadło na karę śmierci, Łupka na karę śmierci, Barczyk na 15 lat więzienia, Piwowarski na dożywotne więzienie, Rogalski na 10 lat więzienia i Krężel na 15 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że nielegalna organizacja, działająca na terenie Wolbromia pod nazwą „AP" miała na celu dążenie do zmiany przemocą ustroju Polski Ludowej. Założycielami bandy byli oskarżony Adamus, Podsiadło i Łupka. Banda ta dokonywała zamachów na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i innych przedstawicieli władzy oraz na aktywnych członków PZPR. Członkowie bandy kolportowali również nielegalną prasę i ulotki.

W toku przewodu sądowego ustalono, że oskarżeni księża Oborski i Gadomski byli związani z bandą „AP". Ksiądz Oborski patronował tej nielegalnej organizacji, a ks. Gadomski omawiał z członkami bandy projekty aktów terroru i zabójstw, dostarczał im broni i umacniał w nich przekonanie, że przestępcza działalność bandy powinna być kontynuowana. Tak więc ks. Oborski i ks. Gadomski byli nie tylko „moralnymi opiekunami" tej organizacji, ale również aktywnie przyczyniali się do realizowania celów „AP" — do obalenia przemocą ustroju państwa polskiego.

Przewód sądowy wykazał — głosi dalej uzasadnienie wyroku — że członkowie „AP" czując poparcie i mając za sobą autorytet dwóch księży, wzmogli swą działalność dywersyjną i rabunkową.

Sąd stwierdza następnie, że banda „AP" — podobnie jak inne organizacje podziemne w Polsce, służąc obcym imperialistycznym celom, staczała się gwałtownie na dno upadku i upodlenia, stosując najohydniejsze metody prowokacji, grabieży i mordów. Coraz nieudolniej pokrywała ona swą działalność dywersyjno-bandycką reakcyjnymi hasłami politycznymi.

„Biała śmierć" w Alpach

Liczne ofiary lawin śnieżnych. — Przełęcz Brenneru odcięta od świata

GENEWA (PAP). Wszystkie kraje alpejskie nawiedziła w ostatnich dniach klęska „białej śmierci": olbrzymie lawiny śnieżne na stokach Alp w Szwajcarii, Austrii, w Bawarii i we Włoszech spowodowały śmierć stu kilkudziesięciu osób, przerwały łączność drogową i kolejową i odcięły liczne górskie miejscowości od reszty świata. Nagła odwilż przyczyniła się do obsunięcia olbrzymich ilości śniegu i lodu na zboczach alpejskich. Wiele wsi górskich zostało całkowicie zasypanych, a w kilku miejscowościach lawiny zepchnęły całe domy do przepaści.

W Szwajcarii zginęło pod zwałami śniegu i skał 60 osób, w Austrii również 60, a we Włoszech — 7.

Linia kolejowa z Francji do Włoch przez Saint Gothard została po 2 dniach wytężonej pracy specjalnej brygady kolejowej oczyszczona ze śniegów. Również linia kolejowa łącząca Włochy z Austrią przez przełęcz Brenneru była nieczynna przez 2 dni. Wszystkie szosy pomiędzy Szwajcarią a Austrią są zasypane.

Władze szwajcarskie podały do wiadomości, że niebezpieczeństwo bynajmniej nie minęło i że należy się spodziewać w najbliższych dniach dalszego obsuwania się śniegów w Alpach.

Obniżka zaliczki za przedterminowe wykonanie rocznego planu dostaw zboża

Rozporządzenie Rady Ministrów o zaliczce na podatek gruntowy

WARSZAWA (PAP) Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie obowiązku uiszczenia zaliczek na podatek gruntowy za rok 1951 — w terminie do dnia 28 lutego br. Spłata zaliczki została powiązana z realizacją planowego skupu zboża.

Decyzja ta jest przejawem konsekwentnej polityki Rządu na odcinku zbożowym, mającej na celu terminowe i sprawne wykonanie planu skupu zboża, co umożliwia również udzielanie na przednówku — pomocy zbożowej najbardziej potrzebującym gospodarstwom małorolnym (np. na terenach podgórskich itp.)

Przewiduje się obniżenie wysokości zaliczki dla rolników, którzy do 31 grudnia r. ub. całkowicie wykonali swe roczne zobowiązania odstawy zboża, a podwyższenie stawki zaliczki dla tych wszystkich, którzy do 28 lutego br. nie wykonają zobowiązań w zakresie odstawy zboża.

Do chwili obecnej, plan skupu zboża na rok gospodarczy 1950-51 został wykonany w przeszło 70 proc. Chłopi małorolni i w znacznej części średniorolni — całkowicie wywiązali się z przyjętych zobowiązań w ramach gromadzkich planów skupu zboża. Obniżenie wysokości zaliczki na podatek gruntowy dla rolników, którzy sprzedali państwu tyle zboża, ile wynosi zobowiązanie — jest formą premii, w uznaniu należytego, obywatelskiego stosunku tych gospodarzy do sprawy planowego zaopatrzenia ludności miast w żywność.

Z drugiej strony możliwość podwyższenia zaliczki na podatek gruntowy w porównaniu z zasadniczą stawką skierowana jest przeciwko opornym bogaczom i spekulantom wiejskim, którzy dotychczas ociągają się z pełnym wykonaniem zobowiązań, przetrzymując zboże z myślą o przednówkowej spekulacji.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustala wysokość zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951 w zasadzie na 60 proc. wymiaru podatku ustalonego w roku ubiegłym.

Gospodarstwa, których przychodowość nie przekracza 10.800 zł (360.000 zł w dawnym pieniądzu) i które sprzedały zboże Państwu w pełnej ilości przewidzianej w zobowiązaniu na rok 1950-51 — korzystają z obniżenia wysokości zaliczki do 50 proc.

Gospodarstwa o podstawie opodatkowania przekraczającej 10.800 zł jak też wszystkie gospodarstwa, które nie sprzedały w terminie do 31 grudnia r. ub. zaplanowanej na bież. rok gospodarczy ilości zboża, będą płaciły zaliczkę na podatek gruntowy w wysokości 60 proc., o ile dostarczą najpóźniej do 28 lutego br. pełną ilość zboża, zgodnie z rocznym zobowiązaniem.

Podwyższoną zaliczkę, w wysokości 75 proc. wymiaru za rok ub. — obowiązani będą płacić wszyscy ci gospodarze, objęci planowym skupem zboża, którzy w terminie do 28 lutego br. nie sprzedadzą Państwu zboża w wysokości ustalonej w zobowiązaniach planowych na obecny rok gospodarczy. Gospodarstwom tym zaliczka (w wysokości 75 proc.) zamieniona będzie przymusowo na żyto w takiej ilości, by wyrównać zaległość danego gospodarstwa w planowym skupie, czyli że nastąpi ściągnięcie zaliczki na podatek gruntowy w zbożu (w zasadzie w życie) w wysokości niewykonanego zobowiązania.

Aktyw społeczny, trójki gromadzkie i sołtysi wyjaśniają obecnie chłopom zasady ustalania wysokości zaliczek na podatek gruntowy i uświadamiają o konieczności dostarczenia zaległych ilości zboża najpóźniej do 28 lutego br., by uniknąć płacenia podwyższonych zaliczek w zbożu, ściąganych jak podatek.

Zakończenie obrad Kongresu Obrońców Pokoju w CSR

PRAGA (PAP). W Pradze zakończyły się obrady Czechosłowackiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Kongres zaaprobował decyzję Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie przyznania trzech czechosłowackich nagród pokoju za wybitne dzieła z zakresu literatury, malarstwa i muzyki.

Kongres jednomyślnie wybrał do Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju 102 działaczy społecznych — przedstawicieli świata naukowego i artystycznego, przodowników pracy, przedstawicieli duchowieństwa itd. Przewodniczącym Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju została ponownie posłanka Hodinova Spurna.

Z ogromnym entuzjazmem delegaci na Kongres uchwalili tekst odezwy do obywateli Republiki Czechosłowackiej, w której wzywają cały naród czechosłowacki do wzmożenia walki o pokój i jeszcze ściślejszego zespolenia się wokół potężnej ostoi pokoju i demokracji — Związku Radzieckiego.

Słowami naszego bohatera narodowego Juliusa Fucika wzywamy cały naród czechosłowacki: „Bądźcie czujni! Na pokój się nie czeka, pokój się zdobywa! Naprzód, do walki o pokój!"

Nowe formy współzawodnictwa wśród członków zw. zaw.

Uchwały VI Plenum CRZZ wcielają w życie związkowcy polscy

WARSZAWA (PAP). Na plenarnych posiedzeniach zarz. gł. zw. zaw. żywo dyskutowane są sprawy upowszechnienia nowych zobowiązaniowych form współzawodnictwa pracy oraz usprawnienia akcji socjalnej.

Ostatnio odbyły się plenarne obrady Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia i Pracowników Państwowych. Podczas obrad, w których uczestniczyli przedstawiciele CRZZ, partii oraz czołowi działacze związkowi i przodownicy pracy jak również przedstawiciele administracji, postanowiono jak najszybciej wcielić w życie doniosłe uchwały VI Plenum CRZZ.

OTOCZENIE NAJTROSKLIWSZĄ OPIEKĄ ZDROWOTNĄ I LEKARSKĄ MAS PRACUJĄCYCH — TEMATEM OBRAD PLENUM ZARZ. GŁ. SŁUŻBY ZDROWIA.

Na czoło obrad plenum zarządu głównego pracowników służby zdrowia wysunęła się sprawa otoczenia wszystkich ludzi pracy w Polsce najtroskliwszą opieką zdrowotną i lekarską. Uczestnicy obrad z naciskiem podkreślali, że ważnym czynnikiem dalszej poprawy stylu pracy służby zdrowia stać się powinno podjęte już współzawodnictwo zobowiązaniowe. Rozwija ono i pobudza twórczą inicjatywę studwudziestotysięcznej rzeszy członków służby zdrowia.

Dotychczasowe formy współzawodnictwa — jak stwierdzili uczestnicy plenum Zw. Zaw. Pracowników Państwowych — nie stwarzały należytych warunków dla rozwoju tego ruchu wśród szerokich rzesz członków Związku. Na wzrost oddolnej inicjatywy hamująco wpływały zbyt sztywne ramy regulaminów współzawodnictwa.

Aktywiści związku państwowców podkreślali, że ostatnio wprowadzono w wielu grupach związkoych współzawodnictwo zobowiązaniowe.

Zadania TPPR w roku 1951

WARSZAWA (PAP) Ostatnio odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa — Edwarda Ochaba.

Naczelnym zadaniem TPPR w roku 1951 będzie rozszerzenie i pogłębienie pracy Towarzystwa na wsi wśród młodzieży i kobiet, a szczególnie gospodyń domowych.

Praca zmierzać będzie do udostępnienia w większym niż w latach ubiegłych stopniu poznania życia i dorobku przodującego państwa świata — ZSRR przez umasowienie kursów języka rosyjskiego, rozbudowę sieci bibliotek i klubów TPPR, wzmożenie akcji odczytowej, racjonalniejsze wykorzystanie wystaw, będących w posiadaniu Towarzystwa i przygotowanie nowych, prowadzenie specjalnego wydawnictwa dla wsi, większe powiązanie działalności kulturalno-oświatowej z działalnością rad zakładowych, ZSCh i innymi organizacjami społecznymi.

Obchody rocznicy śmierci Lenina w krajach zachodnich

W związku z 27 rocznicą zgonu Genialnego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina — w stolicach krajów europejskich odbyły się w inicjatywy partii komunistycznych i organizacji postępowych akademie żałobne i wiece.

N. R. D.

BERLIN (PAP). W akademii żałobnej w rocznicę śmierci Lenina wzięli udział przedstawiciele Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) z prezydentem Republiki — Wilhelmem Pieckiem na czele, liczni członkowie berlińskiej organizacji SED, robotnicy i urzędnicy fabryk i instytucji berlińskich, szef radzieckiej misji dyplomatycznej, ambasador Puszkin oraz inni członkowie korpusu dyplomatycznego.

FRANCJA

PARYŻ (PAP). W XIV dzielnicy Paryża w pobliżu Bramy Orleańskiej przed domem nr 4 na ulicy Marie-Rose, w którym mieszkał Włodzimierz Lenin od 1909 do 1912 roku, odbył się uroczysty wiec żałobny, poświęcony pamięci wielkiego rewolucjonisy.

HOLANDIA

HAGA (PAP). W Hadze i w innych miastach holenderskich odbyły się zebrania i akademie żałobne, poświęcone życiu i walce wielkiego rewolucjonisty i Wodza mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina.

AUSTRIA

WIEDEŃ (PAP). W 27 rocznicę śmierci Lenina w sali Teatru „Tabor" odbyła się uroczysta akademia żałobna, w której wzięli udział członkowie wiedeńskiej organizacji Komunistycznej Partii Austrii oraz liczni robotnicy fabryk wiedeńskich.

Represje rządu de Gasperia

RZYM (PAP). Dziennik „Unita" donosi o nowych szykanach władz włoskich wobec uczestników demonstracji które odbyły się przeciwko przyjazdowi Eisenhowera do Włoch. Ostatnio rząd włoski zwolnił ze stanowisk za udział w tych demonstracjach 7 burmistrzów różnych miast. Za udział w strajkach protestacyjnych zostało wyrzuconych na bruk 981 kolejarzy we Florencji, 3000 robotników zakładów zbrojeniowych w Specji, 1000 robotników w Bolonii i 1000 w Livorno. Liczba aresztowanych za udział w demonstracjach przeciw Eisenhowerowi stale wzrasta.

Represje rządowe i samowola policji wywołują fale protestów w całym kraju.

Strajk kolejarzy w Chile

NOWY JORK (PAP). W Chile wybuchł strajk 5 tysięcy kolejarzy, którzy walczą o poprawę bytu. Władze chilijskie zastosowały wobec strajkujących pogróżki i represje, mimo to jednak strajk przybiera coraz szerszy zasięg. Na odbytym zebraniu przywódców strajku i kierowników innych związków zawodowych, omawiano kwestię proklamowania strajku powszechnego na znak solidarności ze strajkującymi kolejarzami.

Nieudany manewr USA w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK (PAP) Mimo kampanii niesłychanego nacisku, prowadzonej ostatnio przez USA dla zmuszenia innych członków anglo-amerykańskiego bloku do współautorstwa w żądaniu ogłoszenia przez ONZ Chińskiej Republiki Ludowej „agresorem". Stany Zjednoczone nie osiągnęły zamierzonego celu i delegacja USA zmuszona została do wniesienia projektu rezolucji do Komisji Politycznej wyłącznie we własnym imieniu.

Delegat USA Austin, składając na sesji Komisji Politycznej projekt rezolucji, wystąpił z przemówieniem, pełnym oklepanych oszczerstw i inwektyw pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej.

Przemawiający następnie delegat Czechosłowacji Nosek podkreślił, że wniosek delegacji USA jest manewrem, mającym na celu uratowanie sytuacji amerykańskich wojsk agresywnych w Korei. Po przytoczeniu szeregu przykładów pogwałcenia przez St. Zjednoczone Karty ONZ jak również porozumienia kairskiego, moskiewskiego i poczdamskiego, Nosek postawił pytanie, jakie istnieją gwarancje, że Stany Zjednoczone nie naruszą porozumienia o „zaprzestaniu działań wojennych w Korei" o ile porozumienie takie zostanie zawarte.

Delegat Iraku Dzemali w przemówieniu swym oświadczył, że należy kontynuować poszukiwanie aż do skutku dróg, któreby doprowadziły do porozumienia. Jako ostatni przemawiał delegat Indii Rau. Stwierdził on, że odpowiedź Chińskiego Rządu Ludowego wysuwa 4 kontrpropozycje dające pełną możliwość osiągnięcia za pomocą dalszych rokowań całkowitego porozumienia. Po krótkim omówieniu amerykańskiego projektu rezolucji, delegat Indii wyraził obawę, że uznanie Chin Ludowych za „agresora" może zamknąć drogę do pokojowego rozwiązania problemów dalekowschodnich.

Obrady Komisji Politycznej trwają.

Na widowni politycznej

O pokój w Azji

Chiny Ludowe wystąpiły w tych dniach z planem pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej na płaszczyźnie poszanowania suwerennych interesów narodu Korei oraz zgodnie z wymogami bezpieczeństwa rejonu azjatyckiego i pokoju powszechnego.

Propozycje Chin Ludowych zostały przedstawione w piśmie Czou En-Lai'a przesłanym do sekretariatu ONZ w odpowiedzi na „plan trzech" — uchwalony przez Komisję Polityczną Organizacji Narodów Zjednoczonych. Czou-En-Lai odrzuca w imieniu Centr. Rządu Chińskiej Republiki Ludowej zasady komisji politycznej, gdyż „sprowadzają się one do tego, że rozmowy między zainteresowanymi krajami winny odbyć się dopiero po zaprzestaniu ognia w Korei".

Założeniem amerykańskiej polityki na tym etapie jest dopomóc swoim wojskom w Korei, znajdującym się w odwrocie i dać im okres wytchnienia do przegrupowania. Robota ta odbywałaby się przy akompaniamencie niekończących się dyskusji, celowo przeciąganych przez Amerykanów.

Stany Zjednoczone dążą do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie. Oczywistość tych zamierzeń potwierdza podróż Dullesa do Tokio w celach przygotowania gruntu pod zawarcie jednostronnego traktatu z Japonią oraz remilitaryzacja tego kraju, typowanego przez Waszyngton do roli amerykańskiego żandarma Azji. Świadczą o tym wypowiedzi różnych wpływowych podżegaczy wojennych, wzywające do zrzucenia bomb atomowych na Mandżurię.

Ta polityka USA budzi strach i sprzeciw partnerów bloku amerykańskiego. Wbrew temu, co mówi się oficjalnie w Waszyngtonie, mnożą się i potęgują w gronie imperialistów rozdźwięki w sprawie polityki azjatyckiej. Komunikat z ostatniej konferencji Truman—Attlee był wymownym dokumentem na potwierdzenie tych rozbieżności między USA a Wielką Brytanią, która wykazuje więcej realizmu w ocenie sytuacji Azji i wypowiada się za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ i przeciw okupacji Formozy. Nie godzą się z amerykańską polityką wobec Chin rząd hinduski i Egiptu.

Demaskując dywersyjny charakter propozycji komisji — Czou-En-Laj przedstawił konkretny i jedynie słuszny program pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego: wycofanie wszystkich wojsk obcych z Korei i udzielenie narodowi koreańskiemu możliwości rozwiązania wewnętrznych spraw Korei, wycofanie wojsk amerykańskich z Taiwanu oraz omówienie innych problemów Dalekiego Wschodu na konferencji, w której wzięliby udział przedstawiciele ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii, USA, Francji, Indii i Egiptu, Czou-En-Lai przypomina wreszcie, że Chiny Ludowe winny zająć należne im miejsce w ONZ.

Słuszność tych postulatów jest oczywista. Ich bezinteresowność i intencje pokojowe wyraźne. Czy można znaleźć argumenty przeciw propozycji, aby naród koreański decydował sam o losie i przyszłości swojego kraju, lub argumenty przeciw kategorycznemu żądaniu opuszczeniu przez wojska amerykańskie Tajwanu, który Stany Zjednoczone okupowały z wyraźnym naruszeniem traktatów międzynarodowych!

Postulat o należne dla Chin Ludowych miejsce w ONZ popiera nawet szereg krajów kapitalistycznych, takich jak Wielka Brytania, Indie i Egipt. Nie dopuszczanie do ONZ Chin Ludowych, państwa o 500-milionowej ludności — i posługiwanie się marionetką Czang Kai-Szekiem jest kompromitującym dokumentem słabości ONZ i zależności tej organizacji od Ameryki.

Delegacja amerykańska torpedowała każdą rzetelną inicjatywę w sprawie Korei na forum ONZ. Należało się spodziewać, że Stany Zjednoczone odrzucą również propozycję Czou En-Lai'a. Tak się też stało! Min. Acheson oświadczył na konferencji prasowej — w pół godziny po opublikowaniu tekstu propozycji chińskich — że są one „nie do przyjęcia". Ten pośpiech jest tym bardziej podejrzany, że Warren Austin czyni wysiłki na terenie ONZ, aby wymusić od satelitów USA oświadczenia, że Chiny Ludowe są agresorem, a prasa amerykańska wzmogła kampanię antychińską i samoloty amerykńskie naruszyły znów granice Chin.

Awanturnictwo polityki amerykańskiej, ślepej na każdy pokojowy apel i głuchej nawet na zastrzeżenia swoich partnerów budzi poważne zastrzeżenia zachodn. prasy i niektórych rządów kapitalistycznych. Oto półoficjalny „Monde" pisze: „Lepiej było by zostawić sobie kilka dni do namysłu. Jeśli się nie znajdzie nowych podstaw do dyskusji, należało by raczej odrzucić projekty amerykańskie tak jednak, aby nie narażać na szwank prestiżu ONZ".

Przeciw szaleńczej polityce Waszyngtonu zaoponował również Pandit Nehru oceniając realnie sytuację w Azji i mówiąc: „Chiny Ludowe są trwałą potęgę i fakt ten powinien być uznawany przez inne państwa".

Tak, Chiny Ludowe są potęgą na lądzie azjatyckim i próby załatwiania problemów Dalekiego Wschodu na drodze agresji, stojące w jawnej sprzeczności z polityką tego mocarstwa lub co gorsza godzące pośrednio lub bezpośrednio w jego żywotne interesy i bezpieczeństwo, zakończą się zawsze niepowodzeniem. Za szlachetnymi i pokojowymi propozycjami Chin Ludowych — których celem jest jak najszybsze położenie kresu wojnie w Korei i oszczędzenie bohaterskiemu narodowi koreańskiemu ciężkich doświadczeń — stoi zwarcie opinia wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Popiera je wielki naród chiński i cały obóz pokoju.

EDWARD TOR

Adenauer werbuje b. oficerów Hitlera

BERLIN (PAP). Dziennik „Freie Presse" ujawnia szczegóły podróży po krajach południowo-amerykańskich jednego z ministrów krajowego rządu Westfalii — Spieckera.

W ub. roku Spiecker wysłany został przez Adenauera do Argentyny pod pretekstem nawiązania z tym krajem bliższych stosunków handlowych. Cel tej wizyty — pisze „Freie Presse" — był w rzeczywistości zupełnie inny. Spiecker nawiązał bowiem natychmiast po przybyciu do Argentyny kontakty z przebywającymi w Buenos Aires hitlerowcami, którzy na cześć gościa z Niemiec urządzili przyjęcie w klubie „Teutonia".

Na przyjęciu obecni byli generałowie lotnictwa hitlerowskiego: Galland, Rudel i Baumbach oraz dyktator Argentyny — gen. Peron. Sala, w której odbyło się przyjęcie, udekorowana była swastykami. Na jednej ze ścian znajdował się portret Hitlera.

STAN POGODY

W dzielnicach zachodnich na ogół chmurno, miejscami drobny śnieg, na pozostałym obszarze dość pogodnie, w godzinach późniejszych możliwy drobny opad śniegu. Rano na zachodzie miejscami mglisto. Noc mroźna. Temperatura ok. minus 15 st. na północnym wschodzie, dniem maksymalna temperatura od zera na zachodnich krańcach do minus 6 st. na wschodzie.

z Warszawy

Należy usunąć trudności
hamujące prace budowlane w porze zimowej

Warszawa, w styczniu.

Łagodna jest tegoroczna zima. Słońce muska twarze przechodniów i kładzie się na ścianach domów. Wietrzyk prawie wiosenny nastraja ochoczo i radośnie. Chwalą sobie taką zimę wszyscy, nieposiadający zapasów węgla i dobrych pieców w mieszkaniach. Podróżni i obsługa tramwajów warszawskich, otwartych na oścież, a przede wszystkim



Czołowi przodownicy budowli warszawskich
murarz MARKOW i...

chwalą pogodny i ciepły czas warszawscy murarze.

Jak wiele rzeczy w naszych czasach przeżyło się stare hasło, że „zima to wakcje dla murarza". Spacer Marszałkowską na odcinku od Pięknej do Placu Unii Lubelskiej przekona nas, że zima nie przerwała budownictwa naszej stolicy. Nie zauważymy wprawdzie na budowach „letniego" tempa i pośpiechu, nie zobaczymy „potoku" i nie będziemy świadkami wyrastania całych budowli w ciągu kilku czy kilkunastu dni.

Budownictwo natrafia zimą na różne trudności. Murarz musi pokonywać opory klimatu, a sporo czasu zajmują również prace zabezpieczające przed mrozami i śniegiem mur oraz materiały budowlane. Wapno trzeba podgrzewać w specjalnych maszynach, zmarznięty piasek dłużej rozcierać na zaprawę, a i ręce na mrozie choć ubrane w rękawice, wymagają roztarcia, osuszenia i rozgrzewki. Rosnące nowe bloki Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w grudniu i styczniu świadczą wymownie, że egzamin zimowego budownictwa naszej stolicy wypadł na ogół dodatnio.

Egzamin nie wypadł celująca, ale to nie wina robotników lecz przedsiębiorstw budowlanych. Robotnicy zatrudnieni przy budowie MDM narzekają na szczególnie wadliwą dostawę cegieł, opóźniającą budowę. Jednego dnia tej zimy na placu bloku 7 C znajdowało się zaledwie 5 tys. cegieł. Zapas ten wystarczył na kilka godzin a transport dwóch wagonów z bocznicy na Powązkach nadszedł z dużym opóźnieniem. Taka sama sytuacja była na blokach MDM odcinka A. Na pytanie rzucone do grupki robotników stojących bezczynnie na budowie, czy to przerwa, otrzymamy odpowiedź: przerwa przymusowa. Przymusowa bo robotnicy czekają to na zaprawę lub cegłę, innym razem na gwoździe, klamry, żwir lub instalacje.

Przerwy w budowie następują na skutek braku dokumentacji technicznej, z czym nie nadążają biura projektowe.

Biura projektowe dysponują szczupłymi kadrami fachowców, a budownictwo w stolicy rozrasta się w nieprawdopodobnie szybkim tempie i olbrzymich rozmiarach. Przy wykresach planów nie da się zastosować systemów szybkościowych czy potoków jakie wprowadzili do murarki czołowi nowatorzy i racjonalizatorzy: Krajewscy, Królikowscy, Sasiny, Czajki i inni. Tym niemniej również w biurach projektów można usprawnić pracę. Muranów długi czas odczuwał opóźnienia w dostarczaniu planów instalacji sanitarnych do budowanych obiektów, a plany budowlane przychodziły zgodnie z przewidzianym terminem. Czy fakt ten nie przemawia za tym, aby współpracę między komórkami projektującymi uczynić więcej ścisłą i bardziej harmonijną? Centralne Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Przemysłowego wyciągnęło już właściwe wnioski z praktyki codziennego dnia na budowie i przystąpiło do organizowania wielobranżowych pracowni wykonujących wszystkie plany dla danego obiektu. Ujęcie całego budownictwa warszawskiego przez nowe jednolite przedsiębiorstwo „Budownictwo Warszawy" przyniesie na pewno dalszą poprawę.



...pomocnik murarski KOPAŃSKI

Inspekcja MRN na budowie wielkiego hotelu miejskiego przy placu Wareckim wykazała, że budowa nie rozwija się w ustalonych planem terminach. Co hamuje wykonanie planu? Komisja zwróciła między innymi uwagę na brak odpowiedniej ilości robotników. Poszukajmy przyczyn tego zjawiska. Zajrzyjmy do hoteli robotniczych rozrzuconych po Warszawie i porozmawiajmy z murarzami, betoniarzami, pomocnikami murarskimi i robotnikami niewykwalifikowanymi. Dość spora część tych ludzi wyliczy wiele braków hoteli robotniczych i poda wypadki, że robotnik zwalnia się z pracy w zimie, gdyż nie chce borykać się z niewygodami hoteli robotniczych.

Organizacja hoteli dla robotników przyjezdnych, rekrutujących się z innych województw, jest jednym z ważnych problemów odbudowy. Niedawno jeszcze temu hotel robotniczy na Rynku Staromiejskim mieścił się w napół odbudowanym domu. W zimnych i wilgotnych ścianach o niedopasowanych drzwiach i oknach i przeciekającym dachu hotelu przy ulicy Wilczej mieszkało także kilku dziesięciu robotników. W hotelu przy Okopowej tynkowanie pokoi zaczęło się na początku zimy i nic dziwnego, że izby są zimne i wilgotne. Ciepły i schludny pokój dla robotnika budowlanego nie wyczerpuje problemu. Zagadnienie jest szersze i obejmuje takie sprawy jak organizacja stołówek hotelowych, świetlic i życia kulturalnego, bibliotek itp.

Zasadniczy przełom na tym odcinku ma nastąpić w tym roku. Hotele zostana scentralizowane i urządzone na wzór dwóch wielkich hoteli na Muranowie i na Pradze. Robotnicy znajdą w nich nie tylko nocleg, wygodny odpoczynek ale także rozrywkę. Im prędzej to nastąpi — tym lepiej.

Michał Piwowarczyk.

Spójnia (Bydg.) mistrzem II Ligi szachowej

Po ostatnim zwycięstwie szachistów bydgoskiej Spójni w Grudziądzu (w stosunku 5:3) oraz remisie w Gdańsku z tamt. drużyną Budowlanych mistrzostwo II Ligi szachowej (grupa północna) zdobyła Spójnia Bydgoszcz kwalifikuje się do rozgrywek o wejście do I Ligi. A oto aktualny stan tabeli:

	gier	pkt.
1. Spójnia Bydgoszcz	5	27
2. Spójnia Grudziądz	5	22
3. Budowlani Gdańsk	5	20½
4. AZS Szczecin	5	10
5. Stal Ostrów Wlpk.	5	16½
6. Ogniwo Gdańsk	5	15



Betonowanie stropu II piętra na rogu Marszałkowskiej i Śniadeckich
Foto — Film Polski

Nowy etap pracy
rozpoczynają polskie związki sportowe

WARSZAWA. W niedzielę, 21 bm. odbyły się w Warszawie walne zebrania Polskiego Związku Pływackiego, Szermierczego, Łuczniczego, Wioślarskiego i Tenisa Stołowego. Na zebraniach podsumowano działalność związków w roku 1950, po czym podjęto uchwałę o rozwiązaniu związków. Walne zebrania dokonały następnie wyborów do plenum i prezydium społecznych sekcji sportowych przy GKKF, po czym zatwierdzono regulamin sekcji oraz plan pracy sekcji na rok bieżący.

*

Rok 1950 był pierwszym rokiem masowego uprawiania sportu łuczniczego. W zawodach łuczniczych brało udział ok. 5,5 tys. kobiet i mężczyzn. 22 sekcje łucznicze przy klubach stają się coraz bardziej aktywne. We współzawodnictwie okręgów zwyciężył Poznań.

*

Polski Związek Pływacki w 1949 r. zrzeszał 4.082 zawodników, zaś w roku 1946 tylko 1.297. Jak widać z cyfr, pływanie obejmuje coraz szersze masy młodzieży, a bazujący na masowości sport wyczynowy notuje wspaniały wzrost poziomu. W tabeli rekordów krajowych pozostały zaledwie trzy przedwojenne. W umasowieniu pływania przoduje Bydgoszcz i Śląsk.

*

W sprawozdaniu Zarządu Polskiego Zw. Szermierczego podkreślano wzrost aktywności sekcji szermierczych. Również wzrosła wybitnie ilość zawodników, zaliczonych do klas sportowych i wynosi obecnie 855. Coraz bardziej popularna staje się walka na bagnety. Najlepiej rozwija się szermierka w okręgach katowickim i wrocławskim.

*

W r. 1950 nastąpił dalszy wzrost popularności tenisa stołowego. Zorganizowano 4 nowe okręgi. Największą ilość sekcji posiada Śląsk (113). Walne zebranie postanowiło darować resztę kary zawodnikowi Osmańskiemu z Torunia. Wręczono następnie zawodnikowi Gajowi upominek od czechosłowackiego komitetu kultury fizycznej.

*

W obradach Polskiego Związku Wioślarskiego wzięło udział 30 delegatów. W r. 1950 PZW zorganizował 23 regaty. Najlepszym klubem wioślarskim był „Związkowiec" z Bydgoszczy. W roku ub. przeprowadzono szeroką akcję propagandową w dziedzinie turystyki wodnej. W ramach tej akcji zorganizowano kilkanaście wycieczek. Najlepsze rezultaty w turystyce wodnej osiągnęły Budowlani (Warszawa) i AZS (Poznań).

Ligi koszykówki po niedzielnych spotkaniach

I LIGA KOSZYKÓWKI ŻEŃSKIEJ

	g.	pkt.	st. kosz.
1. Spójnia W-wa	7	6	246:142
2. AZS Warszawa	7	5	261:180
3. Gwardia Kraków	5	4	151:125
4. Kolejarz W-wa	5	3	169:135
5. Spójnia Gdańsk	7	3	176:284
6. Włókniarz Łódź	7	0	151:288

*

I LIGA KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ

	g.	pkt.	st. kosz.
1. Spójnia Gdańsk	9	9	394:318
2. Spójnia Łódź	9	8	420:346
3. Kolejarz Poznań	9	8	405:359
4. Gwardia Kraków	9	4	356:353
5. Włókniarz Łódź	9	4	408:399
6. Ogniwo Kraków	9	4	385:402
7. AZS Kraków	9	3	344:394
8. Stal Poznań	9	0	283:396

*

II LIGA KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ

	g.	pkt.	st. kosz.
1. Kolejarz Ostrów	9	7	377:322
2. Kolejarz Gdańsk	9	7	360:348
3. Kolejarz Toruń	8	6	351:292
4. Kolejarz W-wa	8	5	384:301
5. Kolejarz Kraków	9	5	375:321
6. AZS Wrocław	9	4	296:308
7. AZS Kraków	9	4	308:415
8. Stal Świętochł.	9	0	278:422



78

Szymanik początkowo nie wierzył. Gdy po raz pierwszy Karczoch złożył mu wizytę — stary zachowywał się powściągliwie, z dużą rezerwą. Chciał zorientować się z kim ma do czynienia.

Kiedy jednak Karczoch po raz drugi zjawił się w Brzozowicach — przyjęty został zupełnie inaczej, serdecznie i szczerze.

Dla Szymanika nie ulegało bowiem wątpliwości, że w sytuacji w jakiej się znalazł, potrzebni mu są sojusznicy. Właśnie sojusznicy pokroju Karczocha. Ludzie energiczni, przebiegli; ludzie, na których w każdej okoliczności mógł liczyć.

Między Karczochem, a starym Szymanikiem zadzierżgnięte zostały węzły tajemnego sojuszu, nici przyjaźni, nie podyktowanej wprawdzie wzajemną sympatią, lecz po prostu wspólnym interesem.

Karczoch zjawiał się coraz częściej w Brzozowicach. W zagrodzie Szymanika czuł się już jak gospodarz.

Choćby i teraz.

Siedział w pokoju, swobodnie rozpostarty na krześle. Przy stole znajdowali się prócz niego obaj bracia. Franciszek opowiadał właśnie o postępach, jakie czyni elektryfikacja na wsi. Mówił wolno, ze złością. Ta robota stanowczo nie była po jego myśli. Gdyby mógł, przeciwstawiłby się jej energicznie.

— Rządzą się, jak szare gęsi! — mamrotał — Zakwaterowali u gospodarzy, nie pytając nikogo o pozwolenie! A ten dureń Kulka skacze przed nimi na czworakach!

— Sołtys? — poinformował się Karczoch.

— Acha! Sołtys!

Michał Szymanik czyścił sobie zapałką paznokcie. Ubrany był w granatową, porządnie wyglądającą marynarkę, szare bryczesy i długie, lśniące buty. Żył wprawdzie na stopie półlegalnej, lecz mimo to wiodło mu się nieźle. Jego kanciasta, niesympatyczna twarz pogrążona była w zadumie.

— Najchętniej to bym im przewrócił tę całą linię i wygonił tam, skąd przyszli! — warknął ze złością gospodarz i napełnił szklanki wódką, której butelka stała na stole.

Wypili. Karczoch spojrzał w okno. Słońce już chyliło się ku zachodowi, niebo było czerwone, jakby pędzel malarza narzucił na nie grubą warstwę cynobru. W izbie zaległa cisza i Karczoch pomyślał, że gospodarz czeka na to, co on w tej chwili powie.

Nie odrywając więc wzroku od okna, odchrząknął i mruknął :

— Nie ma na świecie rzeczy niemożliwych!

Michał Szymanik drgnął. Przez wargi przewinął mu się blady, pytający uśmiech. Gospodarz siedział bez ruchu. Czekał.

— Nie ma rzeczy niemożliwych... — powtórzył gość z Lublina, wstał i ciężkimi krokami począł chodzić po izbie. Minęła chwila i zatrzymał się przed Franciszkiem. Widać było, że w głowie kiełkuje mu jakaś myśl.

— Nikt ich nie prosił o zakładanie tego światła — zaczął cicho — nikt ich nie prosił, by wtrącali się w tutejsze sprawy. A kogo nie proszą, tego... Przerwał nagle, bo zupełnie niespodziewanie otworzyły się drzwi i stanęła w nich Krysta. Ubrana w prostą, ale ładną sukienkę, wysoka, mocno zbudowana od razu przykuła do siebie uwagę byłego policjanta. Spojrzał na nią wzrokiem, jakim kot spogląda na przysłowiową szperkę.

Szymanik jednak nie był zadowolony z tego, że Krysta im przeszkodziła.

— Czego chcesz? — spytał szorstko.

— Matka pyta, czy podawać już kolację...

Niecierpliwie strzepnął ręką, jakby odganiał uprzykrzonego owada.

— Dobrze, dobrze, niech jeszcze poczeka, sam jej powiem! Nie przeszkadzaj nam zresztą!

Wzruszyła ramionami i cofnęła się za drzwi. Szymanik wstał i starannie je zamknął, po czym ponownie siadł i powiedział do Karczocha:

— Niech pan mówi dalej, panie Heniu.

Rozejrzał się przy tym lękliwie, jakby sprawdzając, czy prócz nich nikogo więcej nie ma w izbie...

Krysta szybko przeszła przez kuchnię. Koło studni spostrzegła matkę.

— I co, chcą już jeść — spytała Szymanikowa.

— Nie, ojciec powiedział, że sam zawoła! Znowu nad czymś radzą...

Szymanikowa ze złością ujęła napełnione wodą wiadra.

— Zobaczysz, zobaczysz, że nic dobrego z tego nie wyjdzie... — szepnęła pod nosem i ruszyła w stronę mieszkania.

W pobliżu furtki, oparty o płot stał Marcelek i ćmił papierosa. Ojciec zabronił mu się oddalać. Pewnie będzie potrzebny.

Śladami zdrady - na manowcach klęski

W dniu dzisiejszym mija 88 rocznica wybuchu jednego z najtragiczniejszych powstań polskich — powstania styczniowego.

Tragizm tej, od początku niemal beznadziejnej, walki przysłania nam częstokroć chłodną ocenę faktów, które złożyły się na to, iż od chwili rozpoczęcia powstanie było skazane na przegraną.

Tragizm walk toczonych przez uzbrojone w kosy, lub myśliwskie dubeltówki oddziały, walk prowadzonych w najbardziej niesprzyjających warunkach, powoduje iż zapominamy częstokroć o okolicznościach, które spowodowały zarówno niedostateczne wyekwipowanie oddziałów partyzanckich, jak i podjęcie walki w takim a nie innym momencie.

Tragizm osamotnienia bohaterskiej młodzieży powstańczej wśród szerokich warstw narodu, przysłania nam przyczyny, które postawiły tę właśnie młodzież w sytuacji, w której pozbawiona została ona poparcia najliczniejszej klasy społecznej — chłopów.

Aby jednak zrozumieć w pełni przyczyny klęski zarówno roku 1863, jak i zresztą innych przegranych przez nas w 19 w. powstań o narodowowyzwoleńczym charakterze, należy zastanawiać się nie tylko nad obiektywnymi warunkami walki, nad wzajemnymi stosunkami siły ognia poszczególnych oddziałów naszych i nieprzyjaciela, nad bardziej lub mniej szczęśliwymi planami strategicznymi, ale trzeba pomyśleć także jak układały się w Polsce danej epoki wewnętrzne siły polityczne.

Dwa obozy

Dwa zasadnicze obozy dzieliły między siebie aktywną politycznie część naszego społeczeństwa — obóz zachowawczy, tradycjonalistyczny, obóz „liberum veto" i Targowicy, pijackiej szlachty i „Nowych Aten" ks. Chmielowskiego, obóz Chłopickich i Wielopolskich, oraz przeciwstawny mu obóz patriotyczny, postępowy, obóz „kuźnicy Kołłątajowskiej" i Połańca, obóz Konarskich i Lelewelów, Dębowskich i Wróblewskich. Dwa obozy — po prostu: obóz reakcji i obóz postępu.

Zależnie zaś od wzajemnego układu sił, przewagi głosu w prowadzonej walce, zależnie od tego kto decydował, walka miała pomyślny lub fatalny przebieg. Ponieważ zaś przez cały 19 wiek ostatecznie brała górę nad polskimi siłami postępu, polska reakcja — siostra reakcji zaborczej wszystkich trzech czarnych orłów, — przeto podejmowana przez naród walka wyzwoleńcza kończyła się niepowodzeniem.

I pamiętajmy, że nie zawsze chodziło tu o jaskrawe przykłady zdrady narodowej, o całkowite zaprzedanie się wrogowi w imię swoich prywatnych interesów, swoich brudnych pieniędzy i swoich, zroszonych krwią i potem pańszczyźnianego chłopa, dziesięcin i włók. W pierwszym rzędzie szło tu o niedopuszczenie do wyzwolenia pełnych sił ludowych, do wyzbycia się przez uprzywilejowany stan szlachecki choćby części swych nadzwyczajnych uprawnień: monopolu na prawa polityczne i gospodarcze, monopolu na kulturę i patriotyzm, monopolu na wyzysk.

Tak było i w roku 1831 — gdy nie dopuszczono na Sejmie do uwłaszczenia chłopów, tak było w roku 1846, gdy przez bezczynność i brak powiązania z chłopstwem skazywano zrewoltowany Kraków na klęskę, tak było wreszcie w roku 1863, gdy lęk przed „czerwonymi" paraliżował wszelką energiczniejszą akcję, gdy oddawano ster kierownictwa stosunków zagranicznych powstania hotelowi Lambert, a władzę w kraju składano w ręce przeciwników zbrojnego powstania — „białych".

Historyczne analogie

Ten strach przed siłami postępu skłaniał zresztą wielokrotnie polską reakcję także, jak wspomniano, do aktów jawnej ,niczym nie ukrywanej zdrady. Historia powstania styczniowego nie jest w tym względzie odosobniona od historii innych naszych powstań. Niech o tym świadczy poniższa cytata z książki prof. W. Grabca (którego nikt chyba nie może posądzać o przyjaźń do „czerwonych" i chęć szkalowania „białych") o powstaniu 1863 roku:

„... Biali za pośrednictwem Kronenberga (znanego bankiera warszawskiego — red.) oświadczyli gotowość popierania Margrabiego (Wielopolskiego — red.) w poszczególnych wypadkach i zajęcia wszelkich stanowisk. Nastrój zapanował taki, że Wielopolski w imię dobra Ojczyzny zażądał od Dyrekcji (konspiracyjnego kierownictwa obozu „białych" — red.) wydania sobie Komitetu Centralnego („czerwonych" — red.) i wybitniejszych czerwonych, gwarantując poprzestanie na wieloletniej deportacji ich do Rosji. Dyrekcja zgodziła się, lecz Majewski, któremu wypadła główna rola w tej intrydze, zażądał spisania w tej sprawie piśmiennej umowy, na co nie zgodzili się ani Margrabia, ani Dyrekcja. W rezultacie — Czerwoni ocaleli... (J. Grabiec „Powstanie styczniowe 1863—64 str. 59).

A więc do haniebnego aktu kupna-sprzedaży zawiązanego pomiędzy Wielopolskim, a „białymi" nie doszło tylko dlatego, że jedna strona nie chciała zostawiać dowodów. A więc chodziło o to by dziewiczo białych margrabiowskich rękawiczek nie splamiła czerń atramentu, którym miano napisać weksel zdrady? A więc tak wyglądała w praktyce „polityka" hr. Zamoyskiego, karmelkowo-szlachetnego wodza „białych" „pana Andrzeja"?

Jeśli przebiegniemy przestrzeń czasu od roku 1862, kiedy to „biali" paktowali z Wielopolskim o wydanie mu członków Komitetu Centralnego do niedawno minionych chwil — stwierdzimy jak niezwykłe analogie zna, niekiedy, historia. Przypomnijmy sobie tylko proces Doboszyńskiego i ujawnione w nim rewelacje na temat kontaktów pomiędzy londyńską „Delegaturą", a Gestapo — kontaktów, które podobnie jak porozumienie Wielopolski - „biali", miały na celu likwidowanie rękami wroga własnych sił postępowych.

Zaiste pouczające bywają analogie historyczne.

Lecz o ile w latach 63-cich (i nie tylko co prawda wtedy), „biali" nieustannie ześlizgiwali się w swej działalności na pozycje zdrady narodowej, to i obóz postępu — partia „czerwonych" — nie potrafił wytknąć sobie zdecydowanej, twardej linii postępowania.

Wprawdzie wśród „czerwonych" istniały elementy szczerze postępowe, elementy prawdziwie rewolucyjne, ludzie tacy jak Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski — później si wodzowie Komuny Paryskiej — ale siły te były w mniejszości. Siły te były majoryzowane przez chwiejnych i słabych, wątpiących i niezdecydowanych. Siły te nie mogły dojść do pełnego głosu i przejąć kierownictwa walką w swoje ręce, tak jak było sądzonym uczynić to właśnie Dąbrowskiemu i Wróblewskiemu w kilka lat później na barykadach socjalistycznego Paryża.

Obóz czerwonych niejednolity wewnętrznie, grupujący w swych szeregach rozmaite odcienie „czerwieni" od bardzo bladej do jaskrawej, toczył od samego początku czerw kunktatorstwa i przesadnej ostrożności. Wyrazem tego było: odrzucenie planu Dąbrowskiego, przewidującego wybuch powstania na lato 1862 roku — powstania opartego o spisek wojskowych zarówno Polaków jak i Rosjan, nieustanne wyczekiwanie na „dogodniejszą chwilę" różnych „mędrków", którzy swoje sankiulockie kostiumy podbili białymi podszewkami, wreszcie dziecinna wiara w pomoc zagranicy, która należała do tego samego obozu reakcji co i carska Rosja.

I znowu nasuwają się na myśl analogie historyczne: „Biali" — reprezentanci odkładania wybuchu powstania „ad calendas grecas" i „czerwoni" (ale ci naprawdę czerwoni, bez białych podszewek) gotowi do podjęcia niezwłocznej walki o wolność — to z jednej strony, a z drugiej? Z drugiej wymyślona w 80 lat później teoria o „staniu z bronią u nogi" i praktyka walki z faszystowskim okupantem, teoria Londynu i praktyka lewicy.

Oto analogie historyczne, oto podobieństwa w dziejach walki i zdrady.

Manowce klęski

Wybuch powstania 1863 roku sprowokowany przez zarządzoną na polecenie polskiego polityka — Margrabiego Wielopolskiego — brankę młodzieży do wojska carskiego, nastąpił w owej „stosowniejszej dla ruchu chwili" — z obraniem której tak długo zwlekali kunktatorzy — w styczniu 1863 r., po rozbiciu spisku wojskowych, po aresztowaniu Dąbrowskiego, po internowaniu agentów Rządu Narodowego we Francji, po wzmocnieniu garnizonów rosyjskich w Polsce — w chwili, gdy Wielopolski sam oświadczył: „wrzód rewolucyjny nabrał — trzeba go przeciąć".

Znamy wszyscy losy powstania, które pozbawione broni i dowódców, nie umiejące rozbudzić mas chłopskich, nie potrafiające podjąć realizacji głoszonych reform społeczno-gospodarczych na wsi wyślizgiwało się z patriotycznych rąk „czerwonych" w dłonie „białych", w ręce panów z hotelu Lampert...

Ale zastanawiając się nad przebiegiem tej niesłychanie ofiarnej i beznadziejnej walki, walki toczonej przez patriotyczną młodzież, przez studentów i rzemieślników, przez wychowanków szkoły oficerskiej w Cuneo i akademi sztabu generalnego w Petersburgu, przez prostych księży z zapadłych parafii i uświadomionych choć nielicznych chłopów — zastanawiając się nad tą walką — możemy i powinniśmy uświadomić sobie istotne źródła jej beznadziejności i klęski.

Te źródła ujawnia historia nie tylko w aktach jawnej zdrady, nie tylko w absurdzie politycznym żądania przywrócenia państwa polskiego w granicach z r. 1772 tj. wraz z ziemiami ukraińskimi i białoruskimi, nie tylko w braku pełnego współdziałania z rewolucjonistami rosyjskimi — ale przede wszystkim w lęku reakcji przed walką narodowo-wyzwoleńczą. Walką, która porwałaby cały naród, wszystkie klasy społeczne i stany.

Ta obawa i ten lęk padały kłodą wpoprzek drogi wolności, ta obawa i ten lęk — które w ostatecznym rachunku niezmiennie wprowadzały naszą reakcję na pozycje zdecydowanie anty-ludowe i anty-patriotyczne — pozycje wroga.

Oto najistotniejsze źródła niepowodzeń roku 1863, niepowodzeń poprzednich i późniejszych. Oto przyczyna zmarnowanej krwi i łez.

Oto pewność — równocześnie — że rozbicie reakcji w Polsce i pełne wyzwolenie sił najbardziej postępowych gwarantuje nam ostateczne zejście z manowców klęski i wkroczenie na jasną drogę zwycięstw i sukcesów.

Żuławy wczoraj a dziś

Twórcza praca

polskiego inżyniera i robotnika

Rozległe równiny między Wisłą a Nogatem kiedy w lecie pokrywały się bujnym kwieciem pachnącego rzepaku, nietylko wzbudzały zachwyt miłośników przyrody. Urokiem zachwycał się jak dziecko nową zabawką każdego lata i w każdym sezonie, tak siwobrody Niemiec, jak gnębiony Polak wysłany tu na roboty przymusowe w latach okupacji hitlerowskiej. Piękno przyrody która obdarzyła ten właśnie zakątek niezwykłym przywilejem, zmuszało zatrzymać się najbardziej obojętnym i podziwiać bujną zieleń pachnących łąk i żółte łany rzepaku.

Jeżeli chodzi o rys historyczny Żuław, to sięga on dwunastego stulecia kiedy to gdańszczanie chcąc uporać się z zalewem wypełniającym przestrzeń dzisiejszych Żuław postanowili sprowadzić tu kolonistów holenderskich uzbrojonych już wówczas w praktykę odwadniania i przywykłych do podobnych warunków terenowych i klimatycznych. Pobudowali oni tamy i kanały by następnie za pomocą pomp poruszanych wiatrakami wypompować wodę żyznych obszarów położonych przeciętnie półtora metra poniżej poziomu morza. Wiedziano już wówczas że żmudna praca przy odwadnianiu terenu opłaci się sowicie przez długie wieki. Czarna glina przesolona wodami Bałtyku stała się nadzwyczaj urodzajną. Niespotykane plony roślin oleistych i wysoko gatunkowe trawy które z kolei stanowiły wartościową paszę dla bydła hodowanego tu na dużą skalę, stanowiły podstawę bogactwa Żuław. Dają temu wyraz często napotykane olejarnie i gęsto rozbudowana sieć mleczarń będących dumą tamtejszych mieszkańców.

Wiosną 1945 roku wojska hitlerowskie cofając się na wybrzeże gdańskie przekopali tamy ochronne.

Rozległe równiny urodzajnej gleby wraz z całym dobytkiem znalazły się pod wodą. Żuławy zostały zalane — przestały istnieć. Trudno przedstawić dramat ochydnej zbrodni i grozy jaką udało się Niemcom pokazać światu pra zswoje barbarzyństwo. Mijały miesiące. — Osławiony reakcjonista niemiecki Schumacher z cyniczną pogardą wypowiedział się wówczas na temat Żuław; „Polacy nie są w stanie odwodnić i nie odwodnią Żuław przez 50 lat" Istotnie aż nadto było powodów przemawiających za jego oświadczeniem. Tylko inżynierowie których wówczas nazywano śmiałkami oceniali, że zalane tereny można będzie osuszyć w znacznie krótszym czasie. Nie mieli jednak jeszcze odwagi czas ten określić w latach.

Przelatując jesienią 1946 roku nad Żuławami miałem możność jeszcze raz zobaczyć widmo beznadziejnego żywiołu; w wodzie sterczyły wierzchołki wierzb, dachy zagród, kominy mleczarni. Zalane tereny doskonale sprzyjały rozwojowi dzikiego ptactwa. Nagie wówczas i dzikie Żuławy swym widokiem wywoływały uczucie lęku i grozy. Grobową ciszę niezakłóconą głosem ludzkim od czasu do czasu przedzierał pisk czajek. A kiedy słońce chyliło się ku zachodowi, słychać było z daleka niemilknący koncert ptactwa i rechot żab. Równocześnie rozpoczęły swą akcję chmury komarów które w nieopisany sposób dokuczały robotnikom zatrudnionym przy naprawach pomp odwadniających. Należy tu wspomnieć, że robotnicy i inżynierowie narażeni byli jeszcze na nieuleczalny świerzb wodny i wiele innych chorób. Niemcy przed wycofaniem się zdemontowali i wywieźli najkonieczniejszy sprzęt i urządzenia, po wysadzali w powietrze pompy odwadniające.

Byli to ludzie, którzy borykali się z nigdy nieopisanymi trudnościami, których ambitnym celem było zbudzić ponownie życie na Żuławach.

Tak mijały miesiące i lata... Naprawiano zniszczoną linię wysokiego napięcia biegnącą poprzez zalane tereny, wały ochronne, zaczęło puszczać w ruch motopompy. Montowano je z wyszukiwanych części, dorabiano własnymi pomysłami.

Woda zaczęła powoli ustępować człowiekowi. Tu i ówdzie zaczerniła się ziemia. Wytrwała praca polskiego robotnika i inżyniera nie poszła na marne. Na Żuławach zaczęły wolno oddychać ludzkie piersi. Żuławy zaczęły żyć od nowa. Ich stolica Nowy Dwór silnie zniszczony wskutek działań wojennych zbudził się od nowa i rozpoczął bić tysiącami serc. Na nowo powstały szkoły, domy ludowe, czytelnie, biblioteki. Na wsiach powstają spółdzielnie produkcyjne. Latem na okolicznych polach tak jak kiedyś widać bujne łany pachnącego olejem rzepaku — pachną szkoszone trawy...

Zasiedziałe w swych gromadkach czajki już innym głosem jak przed laty, kłócą się w swych gromadkach. Gdzieś wystraszone dzikie kaczki szukając bezpiecznego schronienia, nerwowo obniżyły swój lot... To nie tu były nasze gniazda.

A jednak to tu były, było ich tysiące nie tak dawno, wśród trzciny na rozległych moczarach.

Proroctwa Schumachera nie spełniły się. Spełniła się wola polskiego robotnika i inżyniera.

Leon Cholewiński.

Skrzynki do listów i czasopism

W interesie mieszkańców miast — dla ochrony zdrowia listonoszy

Uchwalona przez Sejm w dniu 18 bm. ustawa o zakładaniu w budynkach mieszkalnych o więcej niż dwóch kondygnacjach skrzynek do doręczania korespondencji i czasopism ma na celu *usprawnienie służby doręczycielskiej* oraz *ochronę zdrowia listonoszy.*

Równolegle ze wzrostem oświaty w Polsce Ludowej podnoszą się nakłady czasopism i wydawnictw, wzrasta ilość przesyłanej korespondencji, podnosi się czytelnictwo. W 1948 roku doręczono 722 miliony przesyłek listowych i 204 mil. czasopism. W 1949 roku przesyłki listowe wzrosły do 781 milionów a czasopisma dwukrotnie — do liczby 414 milionów. Na rok 1950 zaplanowano 820 milionów przesyłek listowych i 510 milionów czasopism. Plan ten został prawdopodobnie znacznie przekroczony.

Stale wzrastający ruch korespondencji i czasopism wymagał i wymaga coraz to większego usprawnienia pocztowej służby doręczycielskiej i coraz to większego i ofiarniejszego wysiłku ze strony listonoszy.

Codzienne przemierzanie dziesiątek czy nawet setek pięter przez listonoszy, wyszukiwanie adresów przy poważnym zagęszczeniu mieszkań w miastach, pozostawianie korespondencji i czasopism u dozorcy domu względnie sąsiadów w wypadku niezastania adresata w domu, powodowały pewne perturbacje na odcinku doręczycielskim, powodowały dość częste „gubienie" korespondencji i czasopism. I rzecz jasna — utyskiwania ze strony obywateli.

Zakładanie w jednym miejscu zgrupowanych skrzynek do doręczenia „poczty" usprawni służbę doręczycielską, usunie niedomagania, dając równocześnie duże oszczędności w służbie doręczycielskiej listonosza. Listonosz, któremu oszczędzi się przemierzanie pięter, będzie mógł szybciej i sprawniej obsłużyć większą ilość domów poprzez wrzucanie korespondencji i czasopism do zgrupowanych w jednym miejscu domu skrzynek.

Ustawa ta poza usprawnieniem służby doręczycielskiej w interesie mieszkańców miast ma przede wszystkim kapitalne znaczenie z punktu ochrony zdrowia listonosza i stworzenia mu odpowiednich warunków pracy. Ustawa ta jest dalszym wyrazem i dowodem troski Polski Ludowej o człowieka pracy.

Praca listonoszy miejskich jest szczególnie ciężka. Codzienne, długoletnie przemierzanie nieskończonej ilości pięter atakuje przede wszystkim serce i płuca. Toteż listonosze witają ustawę o zakładaniu skrzynek do doręczania korespondencji i czasopism z serdecznym uczuciem wdzięczności dla Polski Ludowej, przejawiającej najwyższą troskę o każdego człowieka pracy.

I my witamy ją z głębokim zadowoleniem. Równocześnie wyrażamy nadzieję, że zainteresowane tą akcją czynniki wykonają plan zakładania skrzynek — ze względu na szczególnie ciężkie warunki pracy listonoszy miejskich — przed terminem.

Dla ludzi, którzy będą zajęci przy produkcji i zakładaniu tych skrzynek, otwiera się bardzo wdzięczne pole do szlachetnego współzawodnictwa.

(H. T.)

Reflektorem po świecie

Polityka zbrojeń i nędzy

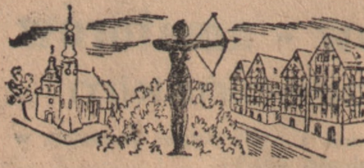
Nie jest dla nikogo tajemnicą trudna sytuacja żywnościowa w Jugosławii. Plan produkcji rolniczej w tym kraju wykonany został zaledwie w 60 proc. „Większość drobnych gospodarzy znajduje się na skraju nędzy" — tymi słowami charakteryzuje francuski „Monde" stosunki ekonomiczne na wsi jugosłowiańskiej.

Mimo takiej sytuacji Tito nie zawahał się przyjąć następujących zobowiązań handlowych: dostarczyć Anglii 15 tys. ton mięsa, 11 tysięcy ton jaj, 150 tys. ton kukurydzy; Włochom 2 tys. ton mięsa, 5 tys. ton ryb, 40 tys. ton kukurydzy i wreszcie Niemcom Adenauera 150 tys. ton pszenicy, kukurydzy i jęczmienia.

Innym świadectwem zdradzieckiej polityki gospodarczej kliki Tito wobec Jugosławii jest podporządkowanie wydobycia i zbytu surowców, a w szczególności surowców strategicznych, wymaganiom Waszyngtonu. Z Jugosławii wywozi się coraz większe ilości ołowiu, miedzi, antymonu i boksytu do Ameryki. Tito przeprowadza także rabunkowy wyrąb lasów.

Budżet titowskiej Jugosławii jest budżetem wojennym. W preliminarzu na rok 1951 przedłożonym parlamentowi przeznaczono na cele wojskowe 70 proc. wydatków budżetowych. Ta polityka zbrojeń i nędzy cieszy oczywiście imperialistów amerykańskich, którzy dywizje armii Tito wstawili już do swojego rachunku. Senator Lukas, przemawiając za udzieleniem Tito 38 milionów dolarów pożyczki, oświadczył cynicznie: wyekwipowanie jednej dywizji amerykańskiej wobec wzrostu uzbrojenia kosztuje 176 milionów dolarów, natomiast za 38 milionów dolarów otrzymują Stany Zjednoczone całą armię jugosłowiańską. Kapitaliści amerykańscy, jak widać, niezbyt wysoko oceniają usługi Tito. Przy tym popełniają zasadniczy błąd: stawiają znak równości między kliką Tito i narodem jugosłowiańskim.

(P)



REDAKCJA I ADMINISTRACJA Armii Czerwonej 20 — tel. 33-41, 33-42. Kronika miejska 19-07.

DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁ. Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

WTOREK: „Nauczyciel tańców" godz. 19.00.

ŚRODA: „Nauczyciel tańców" godz. 19.00.

CZWARTEK: „Nauczyciel tańców" godz. 19.00.

PIĄTEK: „Koncert symfoniczny" godz. 19.00.

SOBOTA: „Nauczyciel tańców" godz. 19.00.

NIEDZIELA: „Śluby panieńskie" godz. 15.00, „Nauczyciel tańców" godz. 19.00.

REPERTUAR KIN

POMORZANIN: Mongolia w ogniu. POLONIA: Złodzieje rowerów. ORZEŁ: Sumienie. WOLNOŚĆ: Zakazane piosenki. GRYF: Gdzieś w Europie. BAŁTYK: Milcząca barykada. MIR: Strój galowy. ROZMAITOŚCI: Progr. akt. Nr 3/51, Artek, w kraju socj. Nr 8/50.

Początek seansów we wszystkich kinach: 15.45 17.45, 20.00.

W kinie Mir: 17 i 19 w Rozmaitościach 16 — 24.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ

WTOREK, 23 stycznia 1951 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty, 6.55 Muzyka, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Koncert „Zagadka". 18.00 Audycja z cyklu „Czy rozumiesz". 18.10 O narodowej muzyce rosyjskiej w dziełach A. Borodina. 18.50 rozmowa z korespondentami.

Dziś capstrzyk

Dziś, w przeddzień 6 rocznicy oswobodzenia Bydgoszczy przez bohaterską Armię Czerwoną i walczące u jej boku odrodzone Wojsko Polskie spod krwawej faszystowskiej okupacji — odbędzie się capstrzyk.

Zbiórka do capstrzyku o godz. 17,30 na Placu Bohaterów Stalingradu. Godz. 17.45 raport komendantowi garnizonu WP, zapalenie ogniska, złożenie wieńców na płycie pamiątkowej. Następnie pochód składający się z 3 orkiestr: wojskowej, kolejowej i pocztowej, oddziałów wojskowych, MO, ZMP, SP, grup robotników oraz delegacji z wieńcami — wyruszy na Plac Wolności, gdzie po odegraniu hymnów: polskiego i radzieckiego, przemówienie wygłosi przewodniczący MRN Maludziński i przedstawiciel Wojska Polskiego. Przy dźwiękach „Międzynarodówki" delegacje złożą wieńce u stóp Pomnika Wdzięczności.

Przypominamy ponadto wszystkim zakładom pracy, instytucjom i urzędom o konieczności dekorowania gmachów dziś od godziny 12 w poł. do 25 bm. godz 8 rano. (Szer).

Akcja przesiedleńcza na Ziemie Zachodnie

polepszy warunki bytu

ludności bezrolnej i małorolnej woj. bydgoskiego

BYDGOSZCZ. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podejmuje wzmożoną akcję przesiedleńczą na Ziemie Zachodnie ludności bezrolnej i małorolnej, posiadającej grunty słabe, karłowate, względnie grunty znajdujące się w enklawach i półenklawach leśnych, które w przyszłości oddane będą pod zalesienie.

Akcja przesiedleńcza na Ziemie Zachodnie w obecnych warunkach jest jedyną możliwością zdobycia dla ludności rolniczej woj. bydgoskiego, samowystarczalnych gospodarstw rolnych, gwarantujących utrzymanie własnych rodzin i zmieniających zasadniczo na lepsze obecne niekorzystne warunki pracy na wyżej wymienionych gospodarstwach.

Dla niezamożnych bezrolnych i małorolnych przesiedlających się na Ziemie Zachodnie, Skarb Państwa przeznaczył olbrzymie sumy kredytów inwestycyjnych na zakup inwentarza żywego, na zakup nawozów sztucznych, na orkę, siew itp.

Dla województwa bydgoskiego zostały przeznaczone następujące powiaty pod względem zasiedlenia: na terenie woj. koszalińskiego — Wałcz, Szczecinek, Bytów, Miastko, na terenie woj. olsztyńskiego — pow. Pisz, na terenie woj. białostockiego — Ełk, Olecko, Gołdap.

Tereny te dysponują znacznymi ilościami odremontowanych gospodarstw rolnych, działek pracowniczych, rzemieślniczych, rybackich itp. gotowych do natychmiastowego objęcia.

Władze osiedleńcze dołożyły wszelkich starań dla stworzenia dogodnych warunków osiedleńczych. Celem obejrzenia i zarezerwowania gospodarstw na wyżej wspomnianych terenach zainteresowani otrzymują bezpłatny przejazd kolejowy, noclegi i wyżywienie na punktach etapowych Ziem Zachodnich oraz ułatwienia w obejrzeniu gospodarstw. Po powrocie z chwilą wyjazdu na obrane gospodarstwa, korzystają również z bezpłatnego przewozu rodzin i mienia.

Po powrocie i zrealizowaniu gospodarstw następuje przydział kredytów inwestycyjnych. Rodziny bezrolne i małorolne, posiadające tylko krowę mogą otrzymać pożyczkę na zakup konia do wysokości 3.300 zł według nowego pieniądza. Rodziny bezrolne i małorolne posiadające tylko konia mogą otrzymać pożyczkę na zakup krowy do wysokości 2.400 zł. Rodziny natomiast nie posiadające, ani konia, ani krowy otrzymują pożyczkę podwójną do wysokości 5.700 zł na zakup konia i krowy

Rodziny bezrolne i małorolne nie posiadające własnych zasobów do zagospodarowania się, otrzymują po osiedleniu się na Ziemiach Zachodnich, 300-złotowe zapomogi bezzwrotne, 90 zł w gotówce i 210 zł w zbożu. Nowoosiedleni chłopi korzystać będą z ulg w podatku gruntowym i Społecznym Funduszu Oszczędnościowym Rolnictwa.

Wszyscy rolnicy chętni na przesiedlenie, mogą wyjechać jeszcze w tym roku, do dnia 15 marca i tak by na nowych gospodarstwach dokonać na czas zasiewów wiosennych.

Emeryci bydgoscy radzili o swoich bolączkach

W rocznym walnym zebraniu emerytów państwowych, wojskowych, wdów i sierot wzięło udział ponad 300 osób. Przybyli także delegaci Zw. Zawodowych i władz wojewódzkich.

Po wygłoszonych sprawozdaniach z działalności Zarządu wywiązała się dyskusja.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono składki miesięczne w wysokości 1 zł od członka oraz składki miesięczne na fundusz kasy pośmiertnej w wysokości 2 zł.

Nowi członkowie, wpisując się do kasy pośmiertnej będą wpłacali jednorazowo sumę 15 zł. Tym sposobem pomnoży się fundusz kasy pośmiertnej, z którego od stycznia br. jest wypłacana w razie śmierci członka kwota 500 zł, a dla wdów po członkach — 250 zł.

Delegat Zw. Zaw. zaznaczył w wygłoszonym przemówieniu, że emeryci powinni też należeć do swoich organizacji zawodowych, gdyż jedynie tym sposobem można szybciej usunąć ich niedomagania.

Jubileusz chóru „Echo" w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ (a-wicz) Znany na terenie Grudziądza chór męski „Echo" obchodzić będzie w tych dniach 25-lecie swego istnienia. Chlubna jest karta działalności tego chóru, założonego w roku 1925.

Chór męski „Echo" występuje podczas akademii i imprez kulturalnych. Ostatnio chór wystąpił dwukrotnie przed mikrofonem Polskiego Radia.

Dzięki ofiarnej pracy dyrygenta prof. P. Osińskiego chór rozwija się pomyślnie.

Zebrania KOP

Zebranie mieszkańców Rejonu XIII obwodu Fabrycznego odbędzie się 23 STYCZNIA 1951 r. o godz. 18-tej, w świetlicy Szpitala Miejskiego, ulica Curie-Skłodowskiej. Rejon ten obejmuje ulice: Chopina, Ogińskiego, Moniuszki, Karłowicza, Wyczółkowskiego, Pestalozziego, Łużycka, Kurpińskiego, Szeroka, Żmudzka, Curie-Skłodowskiej.

Zebranie mieszkańców Rejonu XII obwodu Kolejowego 23 bm. 18 w świetlicy Bydgoskiej Fabryki Papieru, ulica Siedlecka 10. Rejon ten obejmuje ulice: Grunwaldzka od 154 do końca, parzyste i nieparzyste, Bronikowskiego, Przemyska, Śluzowa, Elbląska, Flisacka, Wyrzyska, Mińska, Okopowa, Zielona, Chonicka.

Zebranie mieszkańców Rejonu II obwodu Szwederowo 23 bm. o 18 w szkole podstawowej przy ulicy Pijarów 4. Rejon ten obejmuje ulice: Osada, Trentowskiego, Widok, Orawska, Leszczyna, Botaniczna, Pijarów, Krzywa, Pagórek, Górna, Inflandzka, Tczewska, Kartuska, Wejherowska.

Zebranie mieszkańców Rejonu XIX obwodu Szwederowo 23 bm. o 19 w sali BTW przy ulicy Floriana. Rejon ten obejmuje ulice: Gen. Stalina — prawa strona ulicy, Urocza, Św. Floriana, Kowalska, Ogród Jagiełły, Krakowska, Mała, Żabia, Wyzwolenia, Pocztowa, Lubeckiego.

„I krok bokserski" w Bydgoszczy

Zorganizowany przez ZS Gwardia „I krok bokserski" zgromadził około 60 zawodników z terenu Bydgoszczy Solca Kujawskiego, Koronowa i Nakła. Wyniki techniczne spotkań półfinałowych przedstawiają się następująco:

W. musza: Brandt — (Kol. Bydg) uzyskał punkty bez walki. Wojciechowski (Bud. Bydg) wypunktował Wojnickiego (Kol. Bydg). W. kogucia: Wrzesiński Unia Bydg. uzyskał punkty z powodu niestawienia się Ciorkowskiego (Kol. Solec Kuj.) Borucki (Kol. Bydg) wypunktował Michalczyka (Kol. Bydg). W. piórkowa: Pachulski (Kol Bydg) oddał punkty bez walki Ciorkowskiemu (Kol. Solec). Piasecki (Kol Bydg.) wygrał wo.

W. lekka Łassa (Kol. Bydg) wygrał na punkty z Góreckim (Gwardia Bydg) Sudomirski (Kol Solec), uległ na punkty Adamskiemu (Kol.) W. lekko — półśrednia: Musiał (Związkowiec Nakło) wygrał przez poddanie się w pierwszym starciu Strzałkowskiemu (Związkowiec Nakło.) Rusek (Kol. Bydg.) wypunktował Żakowicza (Sp. Bydg.) W. półśrednia: Rożek (Sp. Bydg.) pokonał Hartwiga (Kol. Bydg) Trepczyński (Kol. Bydg), oddał punkty bez walki Oborskiemu (Sp. Bydg.)

Sędziował w ringu Kujaczyński, na pkt Goralewski.

Walki finałowe odbędą się w dniu dzisiejszym tj. 23 bm. o godz. 19 w sali kina przy ulicy Chodkiewicza. (bo)

Komunikaty

* Zarząd Koła Bydgoskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polski zawiadamia, że dnia 26 stycznia w perwszym terminie o godz. 17.00, w drugim — o 17.30 odbędzie się w Oddziale I Biblioteki Miejskiej (Nowy Rynek 1) doroczne walne zebranie członków.

* Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy, zawiadamia członków czynnych i biernych, iż zebranie odbędzie się dnia 23.I.1951 r. o godz. 17-tej w lokalu Związku przy ul. Markwarta 2.

„Za waszą wolność i naszą"

W środę 24 bm. o godz. 8.55 w programie I i o godz 14,30 w programie II Bydgoska Rozgłośnia nadaje słuchowisko dla młodzieży klas 5, 6 i 7. Autorem audycji mówiącej o tym, jak Polacy i Rosjanie walczyli w 1863 roku za wspólną sprawę — jest Stanisław Stampil. Reżyseruje Zenon Jaruga.

Góralska Środa Literacka

Na „Środę literacką" przybędą z Zakopanego dwaj rodowici górale Pierwszy — to znany poeta, Stanisław Nędza — Kubiniec, autor „Janosika" epickiego poematu o legendarnym zbójniku, który „chciał porównać świat". „Wyboru wierszy" oraz tomiku „Na nową perć". Charakterystyczne wiersze Kubińca, zwłaszcza „Taniec zbójnicki" recytować będzie młody góral z Kościelisk, Bolesław Karpiel, który specjalnie w tym celu przyjeżdża z Zakopanego. Nowy epicki poemat o Kostce Napierskim wykona Hieronim Konieczka, artysta Teatru Ziemi Pomorskiej.

Początek o 19 w Pomorskim Domu Sztuki.

Koncert solistów

W najbliższy czwartek „Artos" organizuje koncert solistów z udziałem Edwardy Chojnackiej — fortepian i Ryszarda Gruszczyńskiego — śpiew. Akompaniuje Tadeusz Polański.

Na bogaty program koncertu złożą się utwory Chopina, Mozarta, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Prokofiewa, Chaczaturiana i innych. Koncert odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki o godz. 20.

Rzeczy znalezione

Ob. Budnikowa, zamieszkała na Wełnianym Rynku, znalazła 22 bm. 4 klucze na jednej z ulic Bydgoszczy. Odebrać je można w Redakcji „IKP" (dział lokalny) w godzinach od 9 do 16.

Z ukosa

Czas już zmienić!

Dla uczczenia największego naszego święta narodowego — jakim jest Święto Odrodzenia miejscowe władze zbudowały w najruchliwszym punkcie miasta, przy pl. Wolności kolumnadę, w której zorganizowano wystawę obrazującą nasze 5-letnie osiągnięcia.

Później kolumnada ta była wyzyskiwana dla podobnych wystaw o nieco innej tematyce. Widzieliśmy więc tam wystawę Samopomocy Chłopskiej, portrety bydgoskich przodowników pracy, a wreszcie dla uczczenia Rocznicy Wielkiej Rew. Październikowej wstawiono barwne plansze, obrazujące osiągnięcia Kraju Rad.

O jednym tylko zapomniano. Zapomniano mianowicie zmienić czerwone chorągwie, znajdujące się po bokach kolumnady, które obecnie na wpół obdarte przez wiatr i swym wypłowiałym kolorem przedstawiają smutny widok.

Koncert symfoniczny

Karłowicz i muzyka radziecka

Po wieczorze symfonicznej muzyki niemieckiej przyszedł z kolei koncert złożony z utworów orkiestry trzech twórców rosyjskich. Glinki, Liadowa i Czajkowskiego oraz naszego Karłowicza. Chcąc go z tamtym zestawić, można by go nazwać wieczorem muzyki słowiańskiej, nawet mimo tego że nie znaleźli się tu i przedstawiciele bardzo bogatej muzyki czeskiej. Bo nawet jeśli pominiemy charakterystyczne elementy muzyki ludowej, tak często (choć nie zawsze) dochodzące do głosu w naszej i rosyskiej muzyce, (zresztą nie pokrywające się w nich wzajemnie), znajdziemy tu jednak wspólną im nutę i koloryt dźwiękowy, nie znany w tych odcieniach i natężeniu np. w muzyce niemieckiej czy francuskiej. Będzie to głęboki liryzm, śpiewność szerokiej frazy muzycznej, szlachetność linii melodyjnej dzieł, dalekiej od wszelkiej pospolitości. A podobieństwo to ma swoje źródło nie tyle we wzajemnym ich wpływie na siebie, co raczej w najgłębszych pokładach pokrewnej sobie psychiki plemiennej twórców.. W ten więc sposób program ostatniego koncertu symfonicznego został zestawiony nie na zasadzie kontrastu, lecz jednolitości tonu i nastroju. Polską muzykę reprezentował na ostatnim koncercie tylko jeden Karłowicz, ale jakże godnie i jak wymownie. Wśród nielicznych koncertów skrzypcowych, jakie ma nasza literatura muzyczna, utwór ten obok dzieł Wieniawskiego a z nowszych — Szymanowskiego i Bacewiczówny należy do czołowych. Wirtuozom daje on piękne pole do popisu, a słuchaczom — chwile silnych estetycznych wzruszeń pod warunkiem naturalnie, że i solista, i orkiestra sprostuje, tak jak w ub. sobotę niemałym trudnościom.



E. Statkiewicz

Partię solową odegrał w nim Edward Statkiewicz, którego w grudniu słyszeliśmy jako wykonawcę rosyjskiego koncertu Rakowa z udziałem orkiestry Polskiego Radia. Ostatnio miał artysta jeszcze więcej sposobności do popisu, co pozwoliło słuchaczom ocenić tak jego doskonale opanowaną technikę, zwłaszcza lewej ręki, jak i śpiewny, żywy ton. Lepszy instrument albo bardziej akustyczna niż nasza sala nadałyby z pewnością grze jego jeszcze świetniejszego blasku. Artysta potrafił porwać słuchaczy którzy gorącymi oklaskami skłonili go do wdzięcznie przyjętego powtórzenia romansu koncertu Karłowicza.

Przy pulpicie kapelmistrza stanął Olgier Straszyński z Warszawy, znany z dawniejszych w Bydgoszczy występów, bardzo tu lubiany i ceniony, gdyż umie zawsze nawiązać bliski kontakt ze słuchaczami, a orkiestrze żywą postawę i impulsywnymi ruchami, obejmującymi nawet (chyba niepotrzebnie) i solistę, narzucić wyrazistą interpretacje wykonywanych dzieł. Jeśli zaś grupy poszczególnych instrumentów nie zawsze dość potoczyście spływają się ze sobą niby w jeden instrument, to musimy tu wziąć pod uwagę fakt, że do takiej precyzji zespół dochodzi dopiero po dłuższym zgraniu się.



O. Straszyński

Z powagi swoich zadań nasza orkiestra zdaje sobie sprawę, gdyż i na sobotnim koncercie także zdecydowała się na powtórzenie z dawniejszego repertuaru opracowaną uwerturę Glinki do op. „Rusłan i Ludmiła" wykonaną już w bieżącym sezonie na VI koncercie, byleby za to czas przeznaczony na próby oddać obecnie na gruntowne i solidne przygotowanie jako nowych dzieł — legendy Liadowa „Kikomora", uwertyry Czajkowskiego „Romeo i Julia" oraz akompaniamentu do koncertu Karłowicza.

M. PIĄTKIEWICZ

CZYTELNICY piszą...

Kłopoty pacjentów

Jedna z naszych Czytelniczek m. in. pisze:

Okolica ul. św. Trójcy nie posiada lekarza domowego. Dotychczas był nim dr Janicki, który przed miesiącem opuścił Bydgoszcz. Obecnie siłą rzeczy wszyscy pacjenci muszą korzystać z pomocy Ośrodka Zdrowia przy ul. Nakielskiej.

W Ośrodku Zdrowia w godzinach wieczornych od g. 3 — 4 i od g. 5 — 7 nie duża poczekalnia zapełnia się masą chorych. Przy stole siedzi jedna siostra, która zapisuje chorych. Numerów się nie wydaje, wejście do gabinetu lekarskiego zależne jest od zręczności tego czy owego pacjenta. Przed drzwiami lekarzy tłok. Kłócą się o prawo pierwszeństwa. Siostra zapisująca jest zmęczona i zła. Z gabinetu lekarza wychodzi od czasu do czasu pielęgniarka i wsuwa choremu termometr pod pachę, co się odbywa wprost w poczekalni, gdzie chorzy siedzą w płaszczach. Termometr idzie z rąk do rąk, od jednego chorego do drugiego, od jednej grypy do drugiej bez dezynfekcji.

Pacjent wchodzi do lekarza bez względu na to czy kogo bada. Każdy rozbiera się. W gabinecie siedzą chorzy jeszcze nie załatwieni — inni znów nie zgadzają się na badanie (dr Janicki miał parawan. Za nim ubierał i rozbierał się pacjent). Na Nakielskiej natomiast odbywa się wszystko strasznie prymitywnie... W poczekalni ciepło, parno. Pacjenci siedzą w paltach. Drzwi się ciągle otwierają. Chory wychodzi z Ośrodka spocony. To może mieć wpływ ujemny na jego zdrowie.

Pacjentka Z. K.

*

OD REDAKCJI: Z listu naszej Czytelniczki wynika, że istotnie w Ośrodku Zdrowia są warunki, które wymagają poprawy na lepsze tak, aby chorzy mieli należytą opiekę. Niewątpliwie tą sprawą zainteresuje się Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Bydgoszczy.

Mały felieton

Dialog aktualny

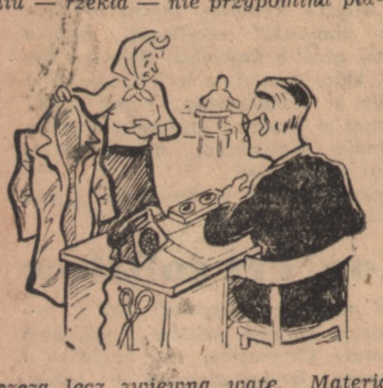
o pewnej pralni chemicznej

Pani szanowna wyglądasz niczem królewna z żurnala moda jesien na a la 1875 — zauważył zażywny imć Napoleon Zgryźliwy, lustrując swoim wiercącym wzrokiem drobną postać Amelii Poremontowiczówny.

— A pan niczem świder dwutaktowy na chodzie! — odcięła się obrotnie zaatakowana. — Ale to nic — dodała łagodniej, — gdyby Pan się został za klienta niejakiej firmy bydgoskiej Farbiarnia i Chemiczna Pralnia ex-Kopp, lepiej byś Pan również nie wyglądał.

Żałośliwym ruchem zdjęła z siebie płaszcz, który istotnie nie prezentował się zbyt uroczo. Skłębiony i zmięty.

— Palto po chemicznym oczyszczeniu — rzekła — nie przypomina płaszcza lecz zwiewną watę. Materia sflaczała do niepoznania, a po wyczyszczeniu nie została odprasowana.



— Nie wiesz panna Amelcia, — zauważył żartobliwie pan Napoleon — że to teraz z żelazkami trudno. Podobnież fabrykuje się je eo modo, czyli mówiąc z polskiego taką modła. że kury zamiast jęczmieniem opiłkami żelaza się podkarmia i wtedy zamiast jaj, żelazka elektryczne są znoszone. A na zimę są niejakie trudności ze znoszeniem żelazek, bo kury przecież dopiero na wiosnę zaczynają się nieść.

— Lipę pan, panie Polon opowiadasz — rozżaliła się Poremontowiczówna. — Bo gdybyż tak właśnie, a nie inaczej sytuacja kształtować się miała to bym moją własną rasową kurę płatkami szmacianymi dokarmiała i, zamiast nosić swoje płaszczysko do ex-Koppa, kura by mi zniosła 100 proc. wełnę na zimowe palto. A tak to co?

— Pociesz się panna Amelcia, że ci twojego płaszcza po wyczyszczeniu nie odprasowali. Mam kolegę, któremu jak tamże przejechali żelazkiem po ubraniu to po dziś dzień świeci się jak księżyc, gdyż najwidoczniej zapomnieli o położeniu mokrej ścierki. Dość niesolidnie robią robotę. Ale nasze narzekanie niewiele pomoże.

— Jak to nie pomoże? Musi pomóc! — obruszyła się pokrzywdzona Amelcia.

— Milczenie jest złotem! — zacytował pan Napoleon tytuł francuskiego filmu.

— A pan Polon nie wiesz, że złota według dekretu walutowego bez zezwolenia Komisji Dewizowej posiadać nie wolno?! A więc i milczeć nie będziem.

I przyszła następnego dnia do naszej redakcji, wyżaliła się na bydgoską Farbiarnię i Chemiczną Pralnię a ponieważ okazało się, że nie jest to odosobniony wypadek niesolidnego wykonania pracy w tej firmie — napisaliśmy powyższy felieton.

NIK

Bokserzy Lublinianki w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy, najbliższym przeciwnikiem pięściarzy Kolejarza Bydgoszcz w rozgrywkach o mistrzostwo II Ligi będzie drużyna OWKS Lublin (dawn. Lublinianka). Mecz ten odbędzie się w niedzielę 28 bm. w hali DOW przy ulicy Dwernickiego w Bydgoszczy. W drużynie wojskowej walczy kilku czołowych zawodników z reprezentantami Polski Stecem, Matlochem i Kukierem na czele.

W ramach niedzielnego spotkania dojdzie do kilku interesujących pojedynków, np. w wadze muszej Niedźwiedzki — Kukier, w piórkowej Nowak — Kowalewski, w lekko-średniej Piotrowski — Matloch, czy wreszcie w wadze ciężkiej Chyła — Stec.

Rewia hokeistów Kolejarza w Toruniu

O ile warunki atmosferyczne nie ulegną pogorszeniu w bież. tygodniu będziemy świadkami interesującej rewii hokeistów Zrzeszenia Sportowego Kolejarz. Otóż reprezentacje hokejowe poszczególnych ośrodków walczyć będą w dniach od 25 do 27 bm. na lodowisku toruńskim o zaszczytny tytuł mistrza Polski. W turnieju wezmą udział hokeiści Kolejarza z Tarnowskich Gór, Przemyśla, Wrocławia, Warszawy — Pruszkowa, Bydgoszczy i Torunia.

Najpoważniejsze szanse do tytułu mistrzowskiego posiadają oczywiście zawodnicy Kolejarza Toruń.

Wystawa plastyków - amatorów w muzeum szczecińskim

Szczecin, w styczniu.

Prawdziwą niespodzianką dla miłośników sztuki nazwać można wystawę prac plastyków — amatorów, jaką niedawno otwarto w Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie. Zgrupowane tam dzieła wykraczają ponad przeciętny poziom dyletanckich wysiłków, wykazując rzetelną pracę, żywe wyczucie natury, oraz częstokroć indywidualne ujęcie, świadczące o talencie twórczym, a nawet pewnej dojrzałości artystycznej.

Niezbyt wielka ilość obrazów, a selekcja, wskazuje że organizatorzy imprezy przeprowadzili bardzo ścisłą i dopuścili na wystawę tylko prace naprawdę zasługujące na uwagę. Interesujące są zwłaszcza studia malarskie ludzi pracy fizycznej, których droga do celu artystycznego jest trudniejsza bezsprzecznie niż dla intelektualistów a wyniki osiągnęte tym cenniejsze. W dziełach ich daje się odczuć jakby większa świeżość wyrazu i oryginalność myśli twórczej.

Ślusarz **Herbert Strzałka,** dał bardzo dobrego w ruchu „Nitarza" i „Gichciarza" (akwarele, wykonane z dużą swobodą techniki). Nie ustępuje im „Kowal" **Edwarda Matejszczyka,** również ślusarza, **Magdziarza** „Prace przy odbudowie", oraz **Józefa Klicha** rysunki tuszem „Górnicy przy pracy". Ten sam artysta — amator pokusił się o witraż z emblematami Szczecina, w zupełności udany.

Zetich celuje w ołówkowym portrecie. W jego szkicach portretowych występuje wielka wyrazistość twarzy, zwłaszcza oczu. W tematach aktualnych lubuje się **Czesław Boltud** („Wyzwolenie Warszawy" i „Manifestacja pokojowa") dając sobie radę z rozmieszczeniem tłumu na ulicy. Ciekawą indywidualność posiada **Koenig,** świetny w akwarelowych krajobrazach o mocnym a subtelnie sharmonizowanym kolorycie („Międzyzdroje", „Kościół św. Jakuba", „Zamek szczeciński").

Zastanawiającym talentem jest **Maria Kołowska,** gdy się zważy jej wiek (15 lat). Dała szereg dobrze ugrupowanych scen rodzajowych jak „Odgruzowanie miasta", „Walka o pokój" (grono osób podpisujących deklarację), kilka martwych natur oraz może najlepszy z jej prac olejny portret dziewczynki. **Zofia Koselnik** operuje techniką olejną (krajobraz i martwa natura) **Wrona** biegły jest w rysunku ołówkowym.

Nieco z innego punktu widzenia oceniamy liczne prace **Sobolewskiej,** jakkolwiek dobre, jednakże już sam zawód dyplomowanej nauczycielki rysunków wykreśla ją z rzędu amatorów. Liczną też grupę stanowią obrazy **Hrehorowicza,** (dobre pejzaże o mocnym kolorycie).

Rzeźb znajdujemy tylko kilka — najlepsza jest może głowa Lenina wykonana przez dekoratora **Józefa Dobrogowskiego.** — Piękny plakat Planu 6—letniego świadczy o dużych zdolnościach **Stanisława Piotrowskiego.**

Artyści — amatorzy, nie wykraczają poza granice kanonów poprawności formy; podobno wszyscy są uczniami Ogniska Sztuk Plastycznych. Ta akademicka sumienność nie przeszkadza im jednak w objawianiu indywidualnej inwencji.

KĄCIK FILATELISTYCZNY

LOTERIA FANTOWA PZF

Na podstawie zezwolenia Polskiego Monopolu Loteryjnego, Zarząd Główny Polskiego Związku Filatelistów organizuje wielką loterię fantową. Losy, w cenie po 5 zł każdy, będą sprzedawać Oddziały i Koła terenowe PZF. Do rozlosowania będą znaczki i przybory filatelistyczne ogólnej wartości 25 tys. zł. Między innymi będzie kilka pierwszych znaczków polskich, kilka serii wydania „Na Skarb", bloki „Wystawa 1928 rok", po 50 bloków Komisji Edukacyjnej i „Bojowników o Wolność i Demokrację", po 50 serii wydania lubelskiego, Rooseveltowskiej, BIE i wiele innych. (jk)

RADIO

Wtorek, 23 stycznia 1951 r.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Wiadomości poranne. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik. 7.200 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Wiadomości poranne. 8.05 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik. — 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Muzyka ludowa. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja szkolna dla klas I i II. 13.50 U nas i na świecie. 14.10 Budujemy podstawy socjalizmu w Polsce. 14.30 Audycja dla klas licealnych. — 14.55 Muzyka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.30 Duety wokalne. 16.15 Przegląd prasy literackiej. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert. 17.45 Audycja dla młodzieży. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert. 20.00 Dziennik. — 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Zwykłe zdarzenie — aud. rozrywkowa. 22.25 Koncert orkiestry tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.55 Program na dzień następny. — 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Jeden kicha, drugi kicha
w biurze, w kinie i w tramwaju,
wszędzie grypa — tam do licha,
ludziska się przeziębiają!

A gdy się zarazisz, to cię
ta choroba wnet rozbierze,
łamie w kościach, kręci w nosie,
strzyka w głowie et caetera...

Ale Cynamonek mały
(przypatrzcie się na obrazku)
znalazł sposób doskonały
i nie boi się zarazków!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.96 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA". WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł, za tekstem 4.50 zł, nekrologi 3.— zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11531